Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, wtorek 31 stycznia 1933 Nr. 31

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowa. Telefon Nr 102 79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-?? Konto czekowe PKO w Krakowie 400.080. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Daladier tworzy rząd francuski

Paryż, 29. 1. (B) Rokowania prezydenta republiki w sprawie zażegnania kryzysu rządowego prowadzone są w dalszym ciągu. M. in. przyjął prezydent przywódcę frakcji radykalnej Izby Francois Alberta, senatora Lavala, Herriota i przewodniczącego komisji zagranicznej senatu Berengera. Francois Albert opuszczając Pałac Elizejski oświadczył, że nie podziela poglądu, aby przez wczorajsze głosowanie rozbita została większość stronnictw lewicy. Uważa on Daladiera jako najodpowiedniejszą osobistość do utworzenia nowego rządu lewicowego. Zdaniem jego gorzej przedstawia się kwestja znalezienia odpowiedniego ministra skarbu.

Paryż, 29. 1. (B) Dziś wieczorem przyjął prezydent Lebrun dotychczasowego ministra wojny Daladiera i odbył z nim rozmowę trwającą 40 minut. Opuszczając pałac Elizejski o godz. 18 Daladier oświadczył, że prezydent powierzył mu misję tworzenia nowego rządu. Misję przyjął on jednak z zastrzeżeniem, że ostatecznej odpowiedzi udzieli prezydentowi w ciągu poniedziałku. Oświadczył on dalej, że zdaje sobie sprawę z istniejących trudności, jest jednakże zdania, iż ich rozwiązanie jest kwestją woli i energji.

Hitler pertraktuje na dwa fronty:
z przedstawicielem prezydenta Rzeszy i ze stronnictwami środka

Berlin, 29. 1. (Sch) Dotychczasowe rozmowy v. Papena nie doprowadziły jeszcze do wyjaśnienia sytuacji. W niedzielę popołudniu v. Papen złożył prezydentowi Hindenburgowi sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych rozmów, poczem podjął dalsze pertraktacje. Rozmowy, które mają charakter ściśle poufny, prowadzone są przedewszystkiem z osobistościami, wchodzącemi w rachubę z partji narodowo-socjalistycznej i niemiecko-narodowej, oraz pośrednio z czołowymi przedstawicielami centrum. Koła polityczne są zdania, że dojście do pożądanego celu będzie wymagało przezwyciężenia wielu trudności. Misja Papena skończy się prawdopodobnie już w poniedziałek, w którymto dniu przewidziana jest druga jego audjencja u prezydenta Hindenburga i złożenie ostatecznego sprawozdania z wyniku jego pertraktacyj.

Równolegle z oficjalną misją sondowania opinji przez Papena prowadzą centrum i bawarska partja ludowa pertraktacje z narodowymi socjalistami. Wynika z tego, że Hitler prowadzi rokowania w dwóch kierunkach: z Papenem jako przedstawicielem prezydenta Rzeszy i ze stronnictwami środka. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że prezydentowi Rzeszy chodzi najwięcej o to, aby politykę niemiecką o ile możności wyprowadzić z stadjum eksperymentów konstytucyjnych. Dlatego też podjął pośrednie pertraktacje z Hitlerem, gdyż chce uczynić jeszcze jedną próbę utworzenia rządu koalicyjnego z Hitlerem jako kanclerzem, przy współpracy lub tolerancji centrum. Ponieważ w jesieni Hitler odrzucił propozycję osobistego prowadzenia rokowań w sprawie utworzenia większości parlamentarnej, przeto tym razem wyręczyć go ma w tem zadaniu v. Papen. Na tem też polega cała misja v. Papena.

Rada ustawodawcza w Palestynie — powstanie w najbliższym czasie?

Jerozolima (ŻAT) Korespondent palestyński arabskiego pisma „Mokattam", które ukazuje się w Kairze donosi, że londyński urząd kolonjalny definitywnie postanowił utworzyć radę legislatywną w Palestynie, która liczyć będzie 30 członków w następującym składzie: 16 mahometan, 8 Żydów i 6 chrześcijan. „Mokattan" sądzi, że coraz większa liczba działaczy arabskich w Paletynie zaczyna się odnosić pozytywnie do projektu rady legislatywnej, który Arabowie od r. 1922 wciąż odrzucali. — Wśród Arabów coraz bardziej przeważać ma opinja, że polityka „Non Cooperation" wyrządziła Arabom więcej szkody, niż korzyści.

Pismo arabskie donosi nawet, że niektóre stronnictwa arabskie w Palestynie szykują się już do wyborów do rady legislatywnej podobnie jak do kampanji wyborczych do rad miejskich i do Najwyższej Rady Muzułmańskiej, które odbędą się w roku bieżącym.

Absolutna większość de Valery: 1 głos

Bublin, 29. 1. (L) Ostateczny rezultat wyborów do sejmu irlandzkiego jest następujący. Na 153 mandaty otrzymała partja republikańska de Valery 77 mandatów, czyli absolutną większość. Reszta mandatów dzieli się następująco: Partja Cosgravego 48 mandatów, niezależni 8, centrum 11, partja pracy 8 i niezależna partja pracy 1 mandat.

Wacław Berent laureatem państwowej nagrody literackiej

Warszawa, 29. 1. (Sin) Jury państwowej nagrody literackiej przyznało tegoroczną nagrodę w kwocie 10 tys. zł. Wacławowi Berentowi. (Tego rodzaju decyzję jury przewidzieliśmy we wczorajszym numerze. — Red.)

Projekty nowych ustaw

W łonie rządu odbywają się obecnie końcowe prace nad szeregiem projektów ustawodawczych, które wniesione będą do Sejmu jeszcze w czasie obecnej sesji budżetowej.

M. in. przygotowana jest zapowiedziana przez min. Zarzyckiego ustawa kartelowa; prace nad tą ustawą znajdują się obecnie w stadjum ostatecznych uzgodnień między zainteresowanemi ministerstwami. Nadto opracowywany jest projekt ustawy prasowej projekt ustawy aptekarskiej oraz szereg projektów z dziedziny ustawodawstwa finansowo-rolnego, m. in. ustawa o konwersji pożyczek w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, udzielonych najsłabszym finansowo pożyczkobiorcom w związku z parcelacją.

B. MIN. JURKIEWICZ DELEGATEM POLSKI DO RADY ADMIN. M. B. P.

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, mianujący dr. Stanisława Jurkiewicza, b. ministra pracy i opieki społecznej, delegatem rządu polskiego do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

Stałem miejscem pobytu delegata Polski do Rady Administracyjnej MBP będzie Warszawa.

WOJEWODA ROŻNIECKI ODDAJE URZĘDOWANIE.

W związku ze zmianą na stanowisku wojewody lwowskiego przewidziane są w najbliższym czasie dalsze dyslokacje w administracji państwowej we Lwowie. Jak donoszą ze Lwowa wojewoda Dr. Różniecki zaczął oddawać urzędowanie narazie wicewojewodzie Dychdalewiczowi.

Oficjalne objęcie stanowiska przez nowego wojewodę płk. Belinę- Prażmowskiego nastąpi w najbliższych dniach — po zatwierdzeniu nominacji przez p. Prezydenta Rzplitej.

CZY TO PRAWDA?

Jedna z agencyj informacyjnych twierdzi, że gen. Macieszewski, delegowany z ramienia B. G. K. do rady zarządzającej zakładów włókienniczych Scheiblera i Grohmana w Łodzi, pobiera pensji rocznej około 140,000 zł., nie licząc dodatków.

B. wiceminister skarbu, a obecnie wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Stefan Starzyński, pobiera rocznie około 100.000 zł., nie licząc dodatków

Prezes Banku Polskiego, p. Władysław Wróblewski, pobiera rocznie 144,000 zł., nie licząc tantjem i czterech dodatkowych pensyj w ciągu roku.

Naczelny dyrektor państwowej wytwórni uzbrojenia pobiera 160 tys. zł. rocznie, nie licząc dodatków.

Dyrektor naczelny kopalni śląskich tow. „Robur", p. Falter pobiera 200.000 rocznie, nie licząc dodatków.

LORD MELCHETT OPUŚCIŁ PALESTYNĘ

Jerozolima (ŻAT) Po 3-tygodniowym pobycie lord Melchett opuścił Palestynę

Opieka nad dzieckiem żydowskiem w zachodniej Małopolsce

§ Akcja opieki nad dzieckiem żydowskiem, w szczególności nad sierotami żydowskiemi, zaznacza w naszej połaci kraju trzy okresy: 1) **okres początkowy, doryweczy, w latach 1921—1924;** 2) **okres krystalizacji organizacyjnej** w latach 1924—1929; 3) **okres samopomocowy i usamodzielniania** się w latach 1929—2932, a obecnie wchodzimy w okres 4) **konsolidacji i koordynacji.**

ORGANIZACJA.

Zasadnicze wytyczne organizacyjne w powyższej akcji były: Wszczepienie **mentalności samopomocowej** w społeczeństwo żydowskie, uświadomienie lokalnych towarzystw o konieczności zdobycia podstawy samodzielnej organizacyjnej i materjalnej, **zerwanie ze systemem opieki rozdzielczej, a przejście do pracy pedagogicznej, metodycznej i konstruktywnej, zdobycie stałych kadr działaczy społeczno-opiekuńczych i ich ufachowienie,** utrzymanie stanu posiadania ilościowo i jakościowo, powolne zogniskowanie i zszeregowanie wszystkich instytucyj żydowskich opieki nad dzieckiem żydowskiem, zdobycie uznania i pomocy władz rządowych i samorządowych.

Do osiągnięcia tego celu dążył kierujący tą akcją **„Zachodnio-Małopolski Związek Towarzystw Opieki nad sierotami żydowskiemi"** drogą systematycznej pracy, utrzymując stały kontakt ze wszystkiemi towarzystwami lokalnemi, dając **incjatywę do kontynuowania, rozszerzania i pogłębiania opieki,** interwenjując u władz komunalnych, samorządowych i wojewódzkich, oraz w kahałach, biorąc udział we wszystkich zjazdach **„Centosu"** w Warszawie, w akcji „Od budowy i Samopomocy", „Tygodnia Dziecka" i „Dnia Matki", oraz innych konferencjach społeczno-żydowskich, organizując konferencje okręgowe, wysyłając uczestników na **kursy opieki społecznej,** zakładając i pozyskując nowe stowarzyszenia, dając inicjatywę do regulacji zbiórek ulicznych, zwołania **zebrań międzystowarzyszeniowych** wszystkich instytucyj żydowskich Krakowa i powstania **komisji międzystowarzyszeniowej** tychże, powołując do życia **warsztaty szkolne zawodowe,** poruszając **konieczność stworzenia centralnego żłobka, internatu żeńskiego,** przytułku dla kalek i nieuleczalnie chorych żydowskich, inicjując zebranie wszystkich instytucyj żydowskich wychowania zawodowego w Krakowie, **propagując akcję półinternatową i kolonji (półkolonji) wakacyjnych,** dążąc do rozszerzenia zakresu programatycznego (opieka nietylko nad sierotami, ale wogóle nad dziećmi opuszczonemi i zaniedbanemi) etc.

FINANSE.

Podstawy finansowe organizacji opierają się na 3 źródłach: 1) **własny wysiłek społeczeństwa;** 2) **pomoc Jointu i Centosu;** 3) **subsydja rządowe, samorządowe i kahalne.**

Zwrócić należy uwagę na **stałą redukcję pomocy Jointu** i Centosu na wzrost (do czerwca 1931 r.) subwencji Magistratów i Gmin żydowskich, a następnie **silny spadek i niewypłacanie tychże skutkiem kryzysu gospodarczego,** na intenzywność pracy, wynikającą ze wzrostu cyfr własnego wysiłku i ofiarności społeczeństwa, na zmniejszanie się rozchodów na utrzymanie dzieci, co dowodzi powolne **uproduktywnienie pracy,** a nietylko rozdzielanie pieniędzy na wyżywienie, olbrzymi wzrost **wydatków na wychowanie zawodowe i na cele zdrowotne** (kolonje i półkolonje), wreszcie pewien wzrost wydatków na **personal fachowy,** co jest wybitnym wyrazem ujęcia metodycznego pracy. Mimo ciężkie czasy i braku pomocy dotychczasowej ogólna suma obrotu się nie zmniejszyła, co jest dowodem utrzymania pracy i jej niezbędności, oraz **tendencji do samowystarczalności.**

Zaznaczyć jednakże wypada, że **uzyskiwane subwencje komunalne wcale nie są zadawalniające i że władze nie spełniają swego całkowitego obowiązku, wypływającego z ustawy o opiece społecznej.** Owszem, **na każdym kroku należy się domagać pełnej realizacji ustaw i rozporządzeń wykonawczych.**

WYCHOWANIE UMYSŁOWE I ZAWODOWE

Dzieci, znajdujące się pod opieką stowarzyszeń, dzielą się wedle wieku na **przedszkolne, szkolne i poszkolne.** Stosownie do tego dzieli się też praca opiekuńcza na **ochraniarską** w przedszkolach, nadzór szkolny i **opiekę pozaszkolną,** względnie w **półinternatach** i klubach dziecięcych, oraz na **wychowanie zawodowe** w bursach, szkołach i warsztatach zawodowych w wieku poszkolnym. Istnieje dążenie do przeistoczenia t. zw. opieki pozazakładowej na półinternatową, aby zapewnić dzieciom miejsce zbiorowego opiekowania się niemi.

Co się tyczy wychowania zawodowego, to możliwie wszyscy chłopcy z prowincji kierowani są do **burs krakowskich** i umieszczani w odpowiednich zawodach po przeprowadzeniu **badania psychotechnicznego. Nie istnieje zaś do tychczas męska szkoła zawodowa** i dopiero w ostatnich czasach są oznaki powołania do życia takiej instytucji, która może realizować **program przewarstwowienia młodzieży żydowskiej.**

Natomiast odnośnie do dziewcząt sprawa jest bardziej skomplikowana. Mamy **szkołę zawodową „Ogniska Pracy" w Krakowie, warsztat szkolny krawiecko-bieliźniarski w Jaśle i dwa warsztaty kilimkarskie w Nowym Sączu i Brzesku,** ale nie mogą one pomieścić wszystkich dziewcząt, a pozatem **nie posiadamy bursy żeńskiej.** Istnieje nadzieja, że z polepszeniem się stosunków ekonomicznych sprawa ta wejdzie na tapet aktualnego załatwienia.

ZDROWOTNOŚĆ (KOLONJE I PÓŁKOLONJE).

Bardzo wielką uwagę poświęca się kwestji zdrowotnej i leczniczej dzieci. Leczenie chorych dzieci uskutecznia się w szpitalach na miejscu, głównie w szpitalu żydowskim w Krakowie, w uzdrowiskach w Rabce, Rytrze, Ciechocinku i Dębinie, oraz w zakładzie dla defektycznych dzieci w Otwocku. Zaś wzmacnianie wyczerpanych, anemicznych i słabych dzieci, odbywa się w kolonjach i **półkolonjach.** Znane i wzorowe są nasze **kolonje w Rabce (Towarzystwo Żyd. Kolonji Rabczańskiej), Rytrze (Nadzieja),** a pozatem są jeszcze w **Rzeszowie** (koło Głogowa), **Wadowicach** (Gorzeń Dolny), **Milówce** (Ognisko Pracy), **Burs Krakowskich** (koło Nowego Targu i w Rabie Niżnej). Nadto **półkolonje Towarzystwa opieki pozazakładowej w Krakowie (największa tego rodzaju impreza w Polsce, wzorowo urządzona), w Nowm Sączu, Chrzanowie, Jaśle, Tarnowie, Dębicy, Limanowej etc.**

Należy skonstatować wielki rozwój tej akcji. Cały szereg Towarzystw (także poza Związkiem) organizuje kolonje i półkolonje. **Wogóle akcja kolonijna stała się masową. Wszystkie instytucje szkolne żydowskie, ostatnio anwet ortodoksyjne, urządzaja kolonje (świetna kolonja Żyd. Gimnazjum krakowskiego w Rabce,** Talmud Tory i Beth Jakow w Rabce. Cheder Iwri w Jordanowie). Ponadto wszystkie prawie instytucje opiekuńcze, oraz organizacje młodzieży (Jordanów, Nasze Dzieci, Makkabi, Agudath Hanoar Akiba etc).

TOWARZYSTWA LOKALNE.

We wszystkich prawie większych miastach istnieją Towarzystwa, które znacznie uregulowały i zmetodyzowały swój sposób pracy tak pod względem organizacyjnym, administracyjnym, jak i pedagogicznym, a **tendencja usamodzielnienia się** robi coraz większe postępy. Widomym dowodem zewnętrznym są wydane liczne sprawozdania drukowane, które niezbicie ilustrują rozwój i pogłębienie pracy. Należy też podnieść, że Towarzystwa te poczyniły **znaczne** inwestycje i adaptacje.

STOSUNEK DO WŁADZ.

Kontakt i stosunek władz komunalnych, samorządowych i wojewódzkich do powyższej akcji i Związku uległ znacznemu ożywieniu. Władze wglądnęły w tę pracę i przekonały się naocznie o jej systemie i wynikach. **Praca Związku i stowarzyszeń doń przynależnych wzbudziła uznanie, a za tem poszło i oficjalne traktowanie organizacji i Związku jako orędownika żydowskiej opieki nad dzieckiem, a nawet żydowskiej opieki społecznej wogóle.** Władze doszły do przekonania, że Związek ten jest czynnikiem twórczym i produktywnym, **potrzebnym i** fachowym, który wyręcza ich i ułatwia **im pracę,** oraz należyte jej regulowanie i nadzorowanie. Chodzi teraz tylko o to, aby za tem **uznaniem i sympatją oraz współpracą z władzami, poszła z czasem i odpowiednia pomoc materjalna,** co dopiero umożliwi racjonalną akcję i wykonanie przepisów o opiece społecznej.

KONSOLIDACJA I KOORDYNACJA.

Punktem kulminacyjnym i kwintesencją działalności jest ostatnio akcja około zszeregowania wszystkich żydowskich instytucyj społeczno-opiekuńczych (narazie w Krakowie), oraz koordynowania ich pracy. Tendencja ta popartą została nietylko przez Gmnę żydowską, ale i przez Magistrat a głównie przez Województwo, które całkiem wyraźnie akcentują **konieczność** zrzeszenia się wszystkich stowarzyszeń żydowskich w łonie Centralnego Związku. **Idąc systematycznie** w pracy naprzód, zdać sobie należy sprawę z tego, że interes licznych, luzem idących stowarzyszeń o najrozmaitszym zakresie, charakterze i programie wymaga scentralizowania tych wysiłków i ujęcia kierowniczego i fachowego całokształtu ruchu żydowskiej opieki społecznej w jednem ręku. **Sprawa społeczno-opiekuńcza rośnie i rozwija się, ale minie się ze swoim celem i zadaniem, jeśli nie będzie skoncentrowaną i zharmonizowaną. Dlatego konsolidacja i koordynacja jest koniecznością, jest programowem hasłem chwili obecnej.** To, co się zdziałało w tym kierunku, dotychczasowe usiłowania, mimo wszystkie przeszkody i trudności, uwieńczone zostały nagół pewnem powodzeniem.

Jeżeli okres poprzedni był etapem usamodzielniania się, to okres nadchodzący stoi pod znakiem konsolidacji i koordynacji, a chociaż narazie nastąpiło tylko zorganizowanie pracy opieki nad dzieckiem żydowskiem, to jednak faktyczne nakazy życiowe i praktyka zmuszają do zajmowania się wszelkiemi problemami i faktami opieki społecznej wśród Żydów i to tak teoretycznie, jak i praktycznie.

Z opieki nad sierotami przeszliśmy do opieki nad dzieckiem żydowskiem, a na horyzoncie widnieje już przyszły zarys programu: żydowska opieka społeczna.

GROŻĄCE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Cała ta produktywna, zbawienna i planowa praca zagrożona jest w swojej podstawowej egzystencji z powodu stałego zmniejszania się materjalnej pomocy społeczeństwa. Mimo ciężkie, krytyczne czasy, trzeba i musi się tę niezwykle potrzebną i niezbędną akcję utrzymać, kontynuować i rozwinąć.

Toteż idzie apel do całego społeczeństwa żydowskiego, aby wszelkiemi siłami popierało i nadal wszystkie instytucje opieki nad dzieckiem żydowskiem, — oraz poczynania Centralnego Związku, kreślacego nowe, szersze, przyszłościowe horyzonty żydowskiej opieki społecznej.

DR. HENRYK LESER.

DYREKTOR OPERY WAGNERA W WEIMARZE USUNIĘTY ZA POŚLUBIENIE ŻYDÓWKI

Berlin, (ŻAT) Minister oświaty Turyngji udzielił dymisji dyrektorowi opery w Weimarze (Opery Wagnera) dr. Protoriusowi za to, **że poślubił on Żydówkę.**

Jednocześnie usuniętych zostało z opery 10 aktorów-Żydów, **wśród nich słynny śpiewak Emil Fischer.**

LISTY Z KRAJU.

List zimowy z Katowic

Nareszcie przyszła upragniona zima, śnieg spadł i narciarze odetchnęli. W sobotę popołudniu widzisz cały las nart koło dworca katowickiego, położonego, jak wiadomo, w samem centrum miasta — wszystko jedzie na niedzielę w góry, w Beskid bielski, na week-end narciarski. Dyrekcja kolei, a raczej jej ruchliwa sekcja turystyczna, wywiesza przed dworcem olbrzymie plakaty, jak odezwy, zatytułowane: Narciarze! — i podaje wygodne połączenia specjalnych pociągów dla sportowców do Zwardonia, Wisły i t. d. Czytając zdaleka wielki napis: „Narciarze!" — podchodzisz bliżej i spodziewasz się jakiejś odezwy, szukasz pod napisem „Narciarze", drobnego dopisku w formie: „wszystkich krajów, łączcie się!" — ale to tylko rozkład jazdy. Jednem słowem, żyjemy pod wpływem nart. Kto ma rękę i nogę, stary, młody, bogaty, a jeszcze więcej biedny, kupuje sobie za resztki swej fortuny wyprawę narciarską i jazda w góry. Rozmawiałem z kilku kupcami artykułów sportowych, a sklepów takich powstała ostatnio cała moc wszędzie. Opowiadają, że takiego luksusu w wyprawach nigdy nie było. Każdy kupuje całe ubranie, buty specjalne, no i deski.

Jak wszędzie, tak i tu z rosnącym kryzysem rośnie luksus. Wszelkie modne fasony ubrań narciarskich piękne swetry we wszelkich kolorach i wyrafinowanych fasonach, szczególnie u sportowej płci pięknej — charakterystyczny dla czasów powojennych brak oszczędności i chęć luksusu, użycia, mimo coraz bardziej rozpaczliwego położenia ekonomicznego.

Ma to jednak i swoje dobre strony, albowiem powstała świeża gałąź przemysłu i handlu dla rosnącego zapotrzebowania coraz bardziej wysportowanej publiczności, nie mówiąc już o wpływie sportu, szczególnie zimowego dla zdrowia ludności. Spojrzyj w niedzielę wieczorem na powracającą brać narciarzy. Wyszczypane policzki, opalona cera, tryskające zdrowiem i zadowoleniem miny zahartowanych jeźdźców. A druga strona medalu: przed każdym pociągiem zauważysz karetkę pogotowia zabierającą jakiegoś sportowca z połamanemi nogami lub rękami do szpitala. Ale rana się goi, czas mija i można znowu ostrożniej wyjechać w góry, zaopatrzony już tym razem oprócz rynsztunku sportowego i w polisę asekuracyjną ubezpieczenia od wypadków. Toteż moc pracy mają w zimie agenci ubezpieczeń od wypadków, albowiem w razie wypadku i czasowej niezdolności do pracy, miło jest brać dość pokaźne sumy na utrzymanie i odszkodowanie strat i bólu.

A ludność, pozostająca na niedzielę w mieście, pcha się po kawiarniach, w których z biedą znaleźć możesz stolik. Kawiarnia Monopol sprowadziła ostatnio dla poratowania bryndzy, wspaniały zespół orkiestry Golda i Petersburskiego. W kawiarni ścisk i upał, nie do opisu, rozbijanie się o miejsce przy stoliku, ale wszystko warte jest, by posłuchać przez kilka godzin rzeczywiście wspaniałej orkiestry. Każdy z zespołu jest skończonym artystą, a obaj kapelmistrze wprowadzają swą temperamentną grą nie bywały nastrój wśród rozbawionej publiczności: „Stimmung" jak za dobrych czasów. Es ist kein leerer Wahn, — rzeczywiście sława tych ludzi jest zasłużona. Zapewniam, że nie dostaję od nich ani grosza za to, co powyżej piszę, nie znają mnie nawet ani p. Gold, ani Petersburski, płacę też za kawę jak każdy inny śmiertelnik, wygórowaną cenę Zł. 1.10, ale rzeczywiście musi się pisać tyle pochwalnych słów o pracy tych panów.

Stara zasada: Konkurrenz hebt das Geschäft: druga kawiarnia, Astoria, w której ostatnio trochę frekwencja w związku z koncertem u konkurencji zmalała, ma wprowadzić podobno od lutego Kataszka, czy też Melodystę. Opuszczone więc nasze miasto, do którego te wszystkie gwiazdy dotychczas nie przyjeżdżały, będzie miało przy pustych kieszeniach choć wieczorem miłą pociechę w tych atrakcjach, haszysz, który po zażyciu pozwala choć na chwil kilka oderwać się od smutnej i szarej rzeczywistości, od protestów, bezskutecznych egzekucyj, plajt i od przemożnej opieki urzędu skarbowego gnębiącego dzisiaj wszystkich od największych do najmniejszych.

A strona gospodarcza zimy i nowego roku kalendarzowego nie pozwala, niestety, na wesołe biuletyny. Jeszcze jedna nadzieja zawiedziona: mówiono, że jakoś się porawia, że nowy rok przyniesie utęsknione polepszenie, ale gdzie tam: gorzej i gorzej, choć rzeczywiście gorzej już być nie może. Mniej się może tylko o tem mówi, mniej pisze, bo cóż to wszystko pomaga? Krzyk rozpaczy na dnie przepaści leżącego kupiectwa odbija się tylko bezdźwięcznem echem o puste kasy rządowe, a odpowiedzi w formie upragnionych ulg jak niema, tak niema pociecha zaś w formie tej, że drugiemu też nie jest lepiej, nie nasyci twego głodnego żołądka i nie napełni pustej kieszeni o dziurawej zresztą podszewce.

A nędza coraz straszniejsza. Wyjdź w ulicę w suteryny i na poddasza, a stwierdzisz, że nie ma już różnicy między błogosławionym niegdyś Śląskiem, a resztą naszego znękanego kraju. Nie starczy już nawet na tak tani tutaj węgiel, który kupisz dziś po 2'20 zł. za podwójny cetnar. Rachunki za gaz i elektryczność, niebywale u nas drogą, niezapłacone, zamknięte, ludzie siedzą przy świeczkach, a w niejeden pokoik głód w pełnem tego słowa znaczeniu zagląda przez zamrznięte, wesołem kwieciem lodowem pokryte niskie okienko. Lecz co o tem pisać, podobno nigdzie nie lepiej, snać za dużo nas na świecie, a ten piękny, wspaniały świat, tak pogodnie w najnowszej książce Huxley'a opisany, jeszcze daleki od realizacji.

Lecz zapomnijmy o nędzy dnia powszedniego choć na chwilę, ubierzmy się, o ile mamy w coś cieplejszego, i, o ile nie mamy na narty, wyjdźmy za miasto na saneczki lub na sztuczny tor ślizgawkowy. Śnieg tak pięknie skrzypi pod nogami, biała powłoka pokryła tak przyzwoicie wiecznie brudny i sadzami pokryty Śląsk, trzeba więc korzystać z chwili, z pięknej, zimowej aury i dalej żywić nadzieję, że przecież kryzys wiecznie trwać nie może, i musi być wreszcie lepiej. Z tą nadzieją jest tak, jak z loterją klasową: ktoś, kto zawsze gra, a jeszcze nigdy nawet stawki nie wygrał (naprzykład ja) gra jednak dalej, łudząc się, że może w tej klasie wygra i stanie się nareszcie bogaczem. Co nam pozostaje więcej, jak nadzieja? Tyle razy nas zawiodła, ale myślimy, że może w „tej klasie" jakoś nas nie zawiedzie, a z wiosną i ociepleniem w naturze, termometr kryzysu wskaże nareszcie poprawę konjunktury. Nadzieja jest matką...

Katowice, w styczniu 1933.

Dr. Adolf Scheler.

Z FRYSZTAKA.

(—) Staraniem Waad Galilu Akiby z Jasła założono po długich staraniach żeńską grupę Akiby i w naszem miasteczku. Grupa ta rozwija się bardzo pięknie, mimo że sfery ciemnych zacofańców robią rozmaite trudności. Organizacja liczy już 25 członkiń. W skład tymczasowego zarządu wchodzą pp. Jarówna, Gottliebówna, Sanówna, Gastówna i Schmidtówna.

Z ULANOWA.

Istniejąca w naszem miasteczku organizacja Agudat Hanoar Haiwri Akiba rozwija się pomyślnie. Ostatnio odwiedził nasze gniazdo mgr. Kriegsfeld ze Lwowa, który w naszym lokalu wygłosił piękny referat nt. "Potrzeba sjonizmu". Zebranie zagaił członek patronatu Akiby p. dr. Goldfluss.

RENE ALBERT GUZMAN

Zazdrość

(4) (Ciąg dalszy.).

(—) Coś się zmieniło między nami. Dawniej było mi wszystko jedno, czy ich widzę razem, czy osobno. Nie zwracałem na to uwagi. Oboje byli mymi przyjaciółmi, w równym stopniu i tego samego rodzaju. Teraz, ilekroć byłem sam z Brygidą, czułem, jak ogarnia mnie niepokój, uczucie oczekiwania czegoś, — i głos mi drżał, kiedym z nią mówił.

Zatraciłem w stosunku do niej dawną naturalność. Zacząłem jej prawić komplementy, czego dawniej nigdy nie bywało. Sypałem dwuznacznemi dowcipami, bawiłem się w chiromantę i pomagałem sobie przy odczytywaniu linji jej dłoni — ustami. Lubiłem coś poprawiać przy jej ubraniu, przyczem moje palce błąkały się około jej ciała dużo dłużej, niż było potrzeba.

Przedtem zdawało mi się, że dokoła nas niema prawie wcale ludzi — teraz zauważyłem, że nigdy nie jesteśmy sami. W hotelu pełno osób — plaża pusta nie przedstawiała żadnej ochrony od ludzkich oczu. Dokoła była równina arabska bez odrobiny lasu, z rozsianemi gęsto fermami, których mieszkańcy widywali nas wielekroć we troje i wiedziałi, że Brygida jest żoną „inżynera od wody". Dotychczas to wszystko wcale mi nie przeszkadzało. Teraz skarżyłem się Brygidzie:

— Jakiż nędny kraj, Brygido. Nigdzie nie można się skryć!

— A na cóż to panu potrzebne, jeśli wolno wiedzieć?

— To tak jak ten smakosz, który mówił: „Jeść kurczę lubię tylko we dwoje: ona i ja".

— Tak, ale pani nie da się zjeść.

— Kto wie?

• • •

Stopniowo poznałem smak jej ramion i karku i, po kąpieli, żywiołową ich woń morza i miłości.

Poznałem jak wygląda, kiedy z przymkniętemi oczyma pozwala się całować.

Nie jeździłem już do Konstantyny. Nie widywałem już Carmeny i jej przyjaciółki. Czułem się szczęśliwy tylko w pobliżu Brygidy. Po jej pocałunkach nic na świecie nie mogłoby mnie pociągnąć.

• • •

Rozumie się, że i stosunki moje z mężem Brygidy uległy zmianie. Bezustannie wyczekiwałem dni jego wyjazdów i nie mogłem mu darować, jeżeli wyjazd uległ zwłoce.

I pierwszy raz w życiu zacząłem odczuwać coś nakształt zazdrości. Dotychczasowe moje przygody miłosne bardzo mało dla mnie znaczyły. Teraz, kiedy Vincente'owie odchodzili wieczorem do siebie, odnosiłem się do tego nie z dobroduszną ironją, jak dawniej, ale z głuchym, wzbierającym w duszy gniewem.

Że to była zazdrość — uświadomiłem sobie dopiero dużo później. Wtedy nie rozumiałem jeszcze, jakie grozi mi niebezpieczeństwo. Wiedziałem tylko, że coraz silniej pragnę Brygidy.

• • •

Wakacje nasze dobiegały końca. Obiecywaliśmy sobie — Vincente, jego żona i ja, że nasze stosunki nie skończą się z wyjazdem z Algieru. Poza temi zapewnieniami uwoziłem ze sobą i inne nadzieje i obietnice, mniej oficjalne.

— Musi mnie pani odwiedzić kiedy, Brygido — powiedziałem kiedyś pół serjo, na chybił — trafił.

— W domu mojej kuzynki! Oczywiście, że nigdy. Niema nic niebezpieczniejszego, niż krewni w sąsiedztwie.

— A gdybym znalazł kącik ustronny i swobodny, to co?

— O, to bardzo niebezpieczne!

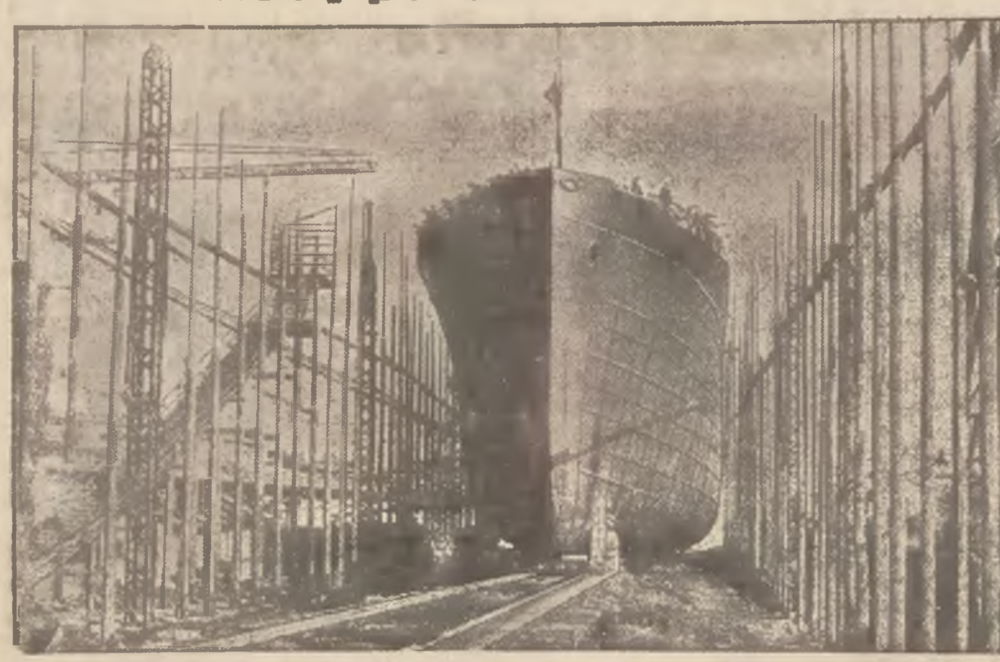
— A gdybym obiecał, że będę bardzo, bardzo rozsądny?

„Powoli, lecz niezawodnie przyszłość spełnia marzenia ludzi mądrych".

• • •

Wyjechałem z Algieru dwa tygodnie przed nimi. Ostatniego dnia widziałem ją samą. Pożegnanie było dorywcze, krótkie, ale urocze... dużo obietnic, żalów, pocałunków... ćwierkały świerszcze i niebo było bardzo niebieskie... (C. d. n.)

Nowy parowiec francuski



Nowy parowiec francuski „President Doumer" (13.000 tonn) będzie, w miejsce parowca „George Philippar", który pod Adenem uległ katastrofie pożaru, obsługiwał linję Marsylja—Daleki Wschód. Oto nowy okręt spuszczany jest na wodę — w La Ciotat, nad Morzem Śródziemnem.

Informator gospodarczy

(—) P. E. BRONNER, PRZEWORSK: Okólnika tego w podanym Nrze Dz. Min. Skarbu nie znajdujemy. Stanowisko Pańskie jest jednak słuszne i może Pan wnieść skargę do sądu, nie zaś sprzeciw do izby skarbowej. Naszem zdaniem posiada Pan poważne szanse wygrania sporu.

„STAŁY CZYTELNIK W PODGÓRZU M. G.": 1) Jeżeli żona nie zawierała umowy, to może być wyłączona. 2) Sam fakt płacenia czynszu nie powoduje jeszcze spoczywania sporu o rozwiązanie umowy najmu.

„STAŁA CZYTELNICZKA B. F. SĘDZISZÓW": Urząd Skarbowy nie może Panią zmusić do wykupna patentu II. kategorji handlowej, o ile Pani winna wykupić patent VIII. kategorji przemysłowej. O ile Pani otrzyma orzeczenie karne, może Pani wnieść skargę do sądu, względnie sprzeciw do Izby Skarbowej.

„PRZEMYSŁOWIEC, JASŁO": Jeżeli tartak znajduje się na terytorjum miejskiem musi Pan płacić podatek miejski od ładunków.

„CZYTELNIK NR. 100": 1) Nie znamy adresu takiego dostawcy. 2) Palić kawy Pan nie może bez wykupienia osobnego patentu, ale wymienione towary może Pan sprzedawać na IV. kategorję. 3) Dotąd im zezwolono, to wolno. 4) Załatwi „Lekarz Domowy".

„K. K." PROSZOWICE: 1) Zwrotu odstępnego należało się upominać w ciągu 6 miesięcy. Teraz już jest zapóźno. 2) Jeżeli Pan wynajął piekarnię innemu przedsiębiorcy, to władza skarbowa nie ma prawa zajmować mac, należących do dzierżawcy za zaległy podatek przemysłowy, Pana. Zabezpieczyć się przeciw temu niestety nie można. Można jedynie skarżyć o wyłączenie w wypadku dokonania zajęcia tych mac.

„WIERNY CZYTELNIK" BIELSKO: Pytania są zbyt ogólnie postawione i nie jesteśmy w stanie domyśleć się niepodanych przez Pana szczegółów.

„STAŁY ABONENT JE-GE": 1) Pracownik umysłowy płaci podatek od uposażeń tylko w tych wypadkach, jeżeli jego roczne uposażenie przekracza 2,500 zł. 2) Do Kasy Chorych musi być zgłoszony każdy pracownik, bez względu na to, czy i jakie pobiera wynagrodzenie. Do Z. U. P. U. musi być zgłoszony każdy pracownik umysłowy, pobierający najmniej 60 zł. miesięcznie. 3) Może potrącić.

„P. KAROL E. Z UL. KOLETEK": W tej sprawie pisaliśmy już niejednokrotnie. Niewątpliwie przytoczone przez Pana argumenty są zupełnie słuszne.

„J. TRZEBINIA": Władza skarbowa jest obowiązana wydać Pani patent. Jeżeli władza skarbowa nie chce tego uczynić, może Pani zażądać pisemnego poświadczenia, od władzy skarbowej, że nie chciano przyjąć od Pani pieniędzy za patent, a wtedy będzie Pani uchroniona od protokołu karnego.

„POŃCZOSZKARKA Z JASŁA": Jest Pani obowiązana do wykupna patentu VIII. kategorji przemysłowej.

„TOW. SCH. WADOWICE": Należało wnieść podanie o zezwolenie wykupienia patentu niższej kategorji przed, względnie równocześnie z wykupieniem patentu celem uchronienia się od protokołu karnego. Okólnik Min. Skarbu przewiduje bowiem wyraźnie konieczność złożenia podania w takich wypadkach. Teraz nie będzie Pan miał żadnego prawa do regresu do władz skarbowych, która może przyznawać ulgi wyłącznie według swego własnego uznania.

„WIERNY CZYTELNIK" BIELSKO: Przedewszystkiem stwierdzamy, że w sprawie tej udzieliliśmy już raz Panu odpowiedzi. Przypominamy, że naszem zdaniem władza skarbowa może w tym wypadku uczynić Pana odpowiedzialnym za tę zaległość.

„SYMPATYK NOWEGO DZ." PRZEMYŚL: 1) Kara ta wynosi czterokrotną wartość kwoty uszczuplonego podatku oraz konfiskatę całego zapasu wina, od którego niezapłacono podatku. 2) Nie podlega amnestji.

„S. O. S." DUKLA: Konwencja ta została wprawdzie zawarta, jednak nie została ona dotychczas ratyfikowana, wobec czego jeszcze nie obowiązuje.

„SZAJA JORDANÓW": Może wnieść podanie do urzędu skarbowego z przytoczeniem dowodów, stwierdzających brak środków na utrzymanie.

„STAŁA CZYTELNICZKA ADELA": Nic Pani nie może uczynić gospodarzowi.

„ODBUDOWA GALICJI": Ministerstwo Robót Publicznych wcielone zostało do Min. Komunikacji i tam proszę się zwrócić w tej sprawie.

P. S. MARKOWITZ, OŚWIĘCIM: To zwolnienie przysługuje tylko bezrobotnym.

„STAŁY CZYTELNIK" JASŁO: 1) Proszę się zwrócić do Szefostwa Intendentury Min. Spraw Wojskowych w Warszawie. 2) Nie jest wymagane. 3) Nie podlega opłacie stemplowej. 4) O ile przedsiębiorstwo nie przekroczyło obrotu 10 tys. złotych w r. 1931 (ustalonego przez władze skarbowe) to może wykupić patent IV. kategorji na rok 1933.

„WDZIĘCZNY ABONENT" TRZEBINIA: Na rok 1932 obowiązywała stawka 2 proc.

S. L. B. BRZESKO: 1) Pogłoski te są fałszywe, a już zupełnie nie dotyczą one skupu zawodowego. 2) Nie musi Pan wogóle prowadzić ksiąg handlowych. III. kat. skupu zawodowego bez ksiąg płaci od 1. I. 1933 r. stawkę 1 proc., a z księgami pół proc. 3) Na patent III. kategorji skupu zawodowego może Pan mieć obrót do 100 tys. zł. rocznie. 4) Pisze Pan dosłownie: „Otrzymałem upomnienie Urzędu Skarbowego w Brzesku z dnia 17. bm. art. 361 Nr. konta 103, jako rzekome należność za podatek gruntowy za r. 1932 na 2 (dwa) grosze plus 10 proc. dodatek 1 grosz (jeden grosz), a za koszty upomnienia zł. 1,50, czyli razem zł. 1,53, czy muszę to w żądanej kwocie zapłacić?" — Niestety — tak.

„NOWA USTAWA 1933": 1) Żadna nowa ustawa hipoteczna dotychczas nie wyszła, wobec czego nic się nie zmieniło. 2) Nie przysługuje pierwotny stopień hipoteczny.

„GORLIC": 1) Można tak, jak tego chce szef. Lepiej jest, dla kontroli, księgować i z dziennika i z alegatów. 2) Księgować należy na podstawie noty uznaniowej, którą musi Pan otrzymać od dostawców, za otrzymany z powrotem towar. 3) Jest to jedna i ta sama księga. 5) Nie ma Pan obowiązku nigdzie zgłaszać.



PONIEDZIAŁEK, 30 STYCZNIA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy, wiadomości meteorologiczne, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10—13,40 Gramofon. W przerwie: wiadomości meteorologiczne, 15,10 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,25 Przegląd komunikacyjny, 15,35 Przegląd wydawnictw wojskowego Instytutu naukowo- wydawniczego — dr. W. Ormicki, 15,50 Gramofon, 16,25 Elementarny kurs francuskiego, 16,40 W. Jastrzębowski: „Bilans handlowy i bilans płatniczy" (z zagadnień gospodarczych), 17—18 Koncert na dwa fortepiany: (Bach, Mozart), pp. Zofja Dawidson i Eliza Rosenblumówna, oraz Pieśni wykona Marja Lestuzzi (mzsopr.): Benberg, Godard, Massenet, Prosnak, Roguski. W przerwie o 17,30: Dla rybaków 18 Koncert kolend (chór urzędników magistratu krakowskiego) 19 Rozmaitości, 19,12 Odczyt posła K. Laskowskiego: „Twórca przemysłu naftowego I. Łukasiewicz jako spiskowiec", 19,30 Feljeton „Na widnokręgu", 19,45 Dziennik prasowy, 20 Skrzynka pocztowo-techniczna, 20,15 Opera z płyt: „Gioconda" Ponchielliego. W przerwie: wiadomości sportowe i prasowe, 23 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 Skrzynka pocztowa, 15,50—18 p. Kraków, 18 Muzyka lekka, 18,50 Rozmaitości, 19,20 Skrzynka rolnicza, 19,30—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,30—15,35 p. Kraków, 15,35 Gramofon, 16,10 Skrzynka pocztowa, 16,25—18 p. Kraków, 18 p. Warszawa, 18,50 Dr. Dzięgiel: „Wynalazczość polska w dorobku cywilizacyjnym świata", 19,10 Rozmaitości, 19,25 Komunikaty strażactwa, 19,30—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—15,30 p. Kraków, 15,35 Gramofon i Silva, 16,25—18 p. Kraków, 18 p. Warszawa, 18,50 „W służbie miłosierdzia" — J. Ruczajówna, 19,05 Rozmaitości, 19,20 Płyty, 19,30—24 p. Kraków.

* * *

Sztuttgard (360,6) 10,30 Śpiew i fortepian, 12, 17 i 20 Muzyka, 21 Recital fortepianowy, M. Lopatnikowa, 21,30 Arje włoskie, 22,30—24 Muzyka taneczna.

* * *

Lipsk (389,6) 16 Debiut młodych artystów, 19 Dialog: "Prokurator i obrońca", 19,30 Chór, 20 Poezja i muzyka snu — słuchowisko, 21—24 Muzyka lekka i muzyka włoska.

* * *

Rzym (441,2) 13,30 Muzyka, 17,30 Skrzypce, 21,45 Orkiestra.

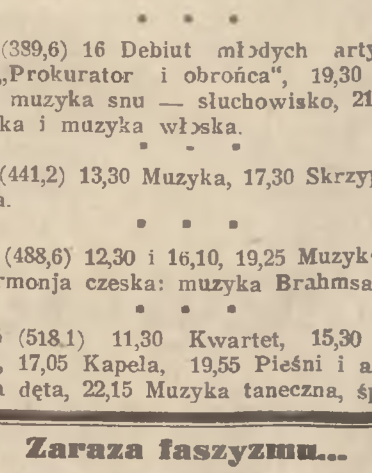
* * *

Praga (488,6) 12,30 i 16,10, 19,25 Muzyka, 20,05—22 Filharmonja czeska: muzyka Brahmsa.

* * *

Wiedeń (518,1) 11,30 Kwartet, 15,30 Muzyka Brahmsa, 17,05 Kapela, 19,55 Pieśni i arje, 20,35 Orkiestra dęta, 22,15 Muzyka taneczna, śpiew.

Zaraza faszyzmu...



(—) Czeski porucznik w rezerwie, Kobzinek, który przed kilku dniami urządził atak na koszary w Brnie. „Pucz" ten stłumiony został — jak wiadomo — w zarodku.

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK II. Nr. 5

Dr. MOJŻESZ ALTER (Warszawa)

Hozja Rabinowicz, burmistrz kahalny w Rzeszowie

Na podstawie materjałów archiwalnych (1739-1751)

DYKTATOR W MINJATURZE.

(!) Urząd burmistrza kahalnego, najwyższego dygnitarza i pierwszego członka gminy żydowskiej był zaszczytem, który nie każdego spotykał. Musiała to być zbyt silna indywidualność, by potrafić o własnych siłach, bez oparcia lub pomocy z zewnątrz zawładnąć rządami w gminie żydowskiej, być jej panem i władcą, mieć pieczę nad wszelkiemi agendami w skład gminy wchodzącemi, słowem rządzić gminą i to po największej części samowładnie bez wszelkiej odpowiedzialności i liczenia się ze zdaniem opinji publicznej. Po największej części obejmowali rządy w kahałach mężowie pochodzący z rodzin znanych, wywodzący swój ród od znakomitych rabinów lub działaczy zasłużonych na polu życia społecznego, a jeśli potrafili swojemi przyrodzonemi zdolnościami uzupełnić kwalifikacje rodowe, stawali się swoich gmin kierownikami w pełnem tego słowa znaczeniu. I to bez różnicy, czy chodziło o miasto królewskie, czy prywatne: czasem w małem mieście i to prywatnem urząd burmistrza kahalnego przechodził w ręce autokraty, mogącego zawiadywać nawet największą gminą żydowską.

ZAMIAST STOLCA RABINACKIEGO — STOLEC KAHALNY.

Takimto władcą gminy rzeszowskiej, posiadającym wszelkie cechy konieczne do piastowania urzędu kahalnego oraz odpowiednie kwalifikacje du chem czasu wymagane, był w pierwszej połowie XVIII w. Hozja (Jehoszua, Joszua) Markowicz alias Rabinowicz, rodem z Tyśmienicy. Wywodzi on swój ród od całego szeregu rabinów, z słynnym uczonym i duszpasterzem lubelskim Szalomem Szachną na czele, jest wnukiem po matce Abrahama z Tyśmienicy naczelnika ziemstwa, jakoteż synem Markusa (stąd imię Markowicz) również naczelnika ziemstwa, osiedla się w Rzeszowie, jako zięć córki rabina rzeszowskiego Szneura (stąd „zięć rabinów" albo Rabinowicz zwany)[1].

Hozja Rabinowicz był widocznie do zawodu duchownego przeznaczony, bo widzimy go w roku 1717 w roli asesora w kollegjum rabinackiem, rabina Samuela Halewi w Rzeszowie[2]). Jako „zięć rabinów", ożeniony z wnuczką wspomnianego rabina Szneura (um. w r. 1699) reflektował Hozja niezawodnie na urząd rabinacki w Rzeszowie po śmierci rabina rzeszowskiego Samuela Halewi (um. 1719). Trzyletni wakans na urzędzie rabinackim w Rzeszowie kończy się jednak wyborem rabina Arjeh Lejb Amsterdama, wnuka słynnego rabina Heszla z Krakowa. Starania Hozji Rabinowicza około uzyskania stolca rabinackiego w Rzeszowie spełzły na niczem. Jakkolwiek potomek rabinów nie może jednak Hozja Rabinowicz dorównać Amsterdamowi, dlatego porzuca widocznie myśl piastowania urzędu duchownego — ale tylko ad personam, nie zaś w stosunku do swego potomstwa. — i rzuca się w wir życia społeczno-polityc nego.

Hozja Rabinowicz jest generalnym arendarzem ks. Jerzego Lubomirskiego, pana miasta Rzeszowa[3]). jego prawą ręką i za jego sprawą wybija się w dość krótkim czasie na stanowisko burmistrza kahału, którego członkiem staje się po raz pierwszy w r. 1727. Po śmierci żony Witty, (1726) po której odziedziczył dom na Starym Rynku, żeni się ponownie z córką zamożnego Jecheskiela Landaua z Tarnowa i od tego czasu, po zapewnieniu sobie materjalnej podstawy dążyć będzie rozmaitemi sposobami do osiągnięcia najwyższego a samowładnego urzędu w kahale. A walczy Hozja i z kahałem i z pospólstwem i jeśli trzeba z zamkiem (ale oględnie) — i o rabinat dla swoich zięciów, a jak długo jest w sile wieku a rzutkość i energja dopisują, zwycięża na całej linji. Przy końcu swego życia załamuje się jego talent, zaczyna kruszyć się jego władza a wraz z jego śmiercią upada jego plan, owoc całego życia tego męża.

WALKA O PODATEK KAHALNY.

Już w r. 1728 ma obok siebie Hozja garstkę zwolenników, składających się z pierwszych obywateli miasta. Za jego sprawą nie chcą płacić taksy kahalnej właściciele domów, gdyż płacąc „po domach pokatolickich podatki miejskie stawarki, nocną straż, patrol i inne in genere powinności odbywając", nie mogą nadążyć obowiązkom wobec kahału. Gubernator zamkowy ks. Lubomirskie go uznaje suplikę petentów i zwalnia ich od podatków kahalnych z racji posiadanych domów nie zaś „ex ratione prowadzenie handlów. przekupowanie i przedawania towarów; od tego do synagogi (t. j. kahału) według postanowienia i taksy przykładać się mają."[4])

Był to cios wymierzony w kahał, bo uwolnienie od podatku domestykalnego godziło w poważnej mierze w budżet gminy. Dziedzic zaś na tem nic nie tracił, a jeszcze mniej Hozja ze swoimi adherentami. A kiedy zwierzchność gminna odważyła się przecież decyzji zamku protestować, zagroziła władza zamkowa karę 400 grzywnych na każdego burmistrza w razie niedotrzymania decyzji gubernatorskiej[5]).

Atak był, jak widać dobrze pomyślany i konsekwentnie przeprowadzony, skończył się bowiem zwycięstwem członka kahału wobec swojej zwierzchności. Jakże nie dążyć teraz do uzyskania naczelnej władzy w kahale, którego siłę zdążył podważyć i to przy pomocy zamku zawsze mu chętnego i udzielającego swą pomoc.

Z ŻYDÓW ZAWSZE WYCISKANO PODATKI.

I nie pomylił się Hozja w swoich rachubach. Widzimy go w następnych latach prawie bez przerwy w kahale zasiadającego wśród swoich przyjaciół i wrogów. Mimo opozycji i jej nieprzejednanego stanowiska potrafił Hozja wybić się wnet na miejsce burmistrza kahalnego. Przedtem musi jednak, chcąc uzyskać całkowicie uznanie i poparcie księcia Lubomirskiego oddać mu usługi i to w dziedzinie finansowej. Podatki roczne przez zamek na Żydów rzeszowskich nakładane w wysokości około 15.000 zł. rocznie nie mogły jako zbytnio dotkliwe być w całości do kasy zamkowej dostarczane. Za sprawą senjorów kahalnych, wśród których prym wodzi Hozja otrzymuje skarb dziedzica tygodniowe raty w kwocie około 300 zło tych, co stanowiło ułatwienie dla płatników a zaspokojenie zupełnie dla księcia[6]). Zwierzchność gminna ma przypilnować regularność wpływów podatkowych, w przeciwnym razie ulega karze.

Lecz ani na myśl nie przyszło burmistrzom kahalnym płacić grzywnę za opieszałych podatników. Kary pieniężne z tytułu nieregularnego płacenia podatków na burmistrzów nakładane, przerzucają oni na płatników. Stąd konflikt i skarga na zamek. Rabinowicz nie może chwilowo stać niezłomnie na straży swoich zamierzeń. Pospólstwo żąda sprawiedliwości a zamek jej użycza w postaci rozkazu zamkowego, zabraniającego rozkładania kar burmistrzom, na niepunktualnie płacących podatników. Rabinowicz okupił tę klęskę zwycięstwem: w r. 1739 jest już burmistrzem kahalnym[7]).

KAŻDA „WŁADZA" MA OPOZYCJĘ.

Wybór jego na naczelne stanowisko w gminie nie mógł wywołać entuzjazmu. Wiedziano, kto przyczynił się do wysunięcia Hozji. Opozycja podniosła głowę jeszcze w r. 1738 wnosząc i to właśnie do protektora burmistrza Rabinowicza „dużo suplik" w imieniu „pospólstwa, między którymi Jakób Herszkowicz, były burmistrz kahalny ani najwyższego pisał się pryncypała." Lubomirski musiał wówczas sprawę z powodu wyjazdu odroczyć a obecnie t. j. w r. 1739 ponownie ją podejmuje. Lecz myliłby się ten ktoby myślał, że sprawa między Hozją a pospólstwem stanie na wokandzie. Owszem była wyznaczona kolejno na sierpień, wrzesień, październik i grudzień tego roku, wreszcie na styczeń 1740, lecz ciągle odraczana z braku czasu trybunału sądowego, który zawsze był gdzieindziej zajęty i nie mógł sprawy Hozji i pospólstwa rozpatrywać[8]). Hozja Rabinowicz nie dopuszcza więc do ostatecznego załatwienia sprawy mającej wykazać jego praktyki kahalne a środki, któremi się na korzyść swojej osoby posługuje wskazują na jego wielki wpływ na zamku rzeszowskim.

Już pierwsza rozprawa rozjaśnia nam nastawienie Lubomirskiego do omawianego sporu. Lubomirski wzywa na zamek strony na wtorek do

[1]) H. Horowitz: Kitwej Hageonim (po hebr.) 43. 46. Akta Miejskie (AM m. Rzeszowa T. X. 458—6.

[2]) AM X 241—8.

[3]) AM. XI 372—3.

[4]) Akta radzieckie m. Rzeszowa Nr. 3. 186, 187.

[5]) Ibid. 188a. 189.

[6]) AM XI 154-8.

[7]) AM XI 802-8.

[8]) Ibid. 372-3, 374-6; 864-8.

Ślepy pianista



(—) Sławny ślepy pianista Imre Ungar, którego grę mieliśmy sposobność i w Polsce podziwiać, koncertował ostatnio, z wielkiem powodzeniem, w Paryżu i Londynie, a obecnie występuje w Berlinie.

25 sierpnia 1739 na godzinę 8-ą rano, gdzie też Hozji Rabinowiczowi „odwodzić się będzie wolno i jakie ma pretensjo do Synagogi, donieść na piśmie i onych dowodzić". „Na to wszystko" — brzmi uniwersał księcia — „zupełna odemnie wyjdzie decyzja. Aby zaś hałasów i wrzasków zwyczajnych żydowskich przy mojej przytomności nie było, rozkazuje się, aby do mówienia i promocji sprawy Synagoga z między siebie jednego plenipotenta wybrała a drugiego ze swojej strony Hozja, którzy skromnie zachować się winni, niepotrzebnemi racjami i sprzeczkami niezabierając czasu, ale tylko co do interesu należy proponując"[9]).

Dobrze więc zabezpieczył się Hozja Rabinowicz, zgóry wywołał uprzedzenie sędziego na zamku do swoich przeciwników i nie dopuścił wreszcie do sprawy, grając na zwłokę. W międzyczasie korzystając z kilkumiesięcznej przerwy, chcąc przeciwnika, zastępującego zapewne większą część opinji publicznej osłabić wyciąga na światło dzienne zapomniany instruktarz Lubomirskiego z r. 1736 tyczący się krupki żydowskiej i taksy kahalnej, proponuje z ramienia kahału podwyższenie stawek podatkowych powołując się na zrujnowane miasto skazane na większe daniny, co Lubomirski akceptuje odrazu i wypowiada pochwałę pod adresem lojalnego kahału. Ponadto zaleca Hozja wybór delegacji, która pod przysięgą zebrać ma wszelkie remanenty z lat ubiegłych i przedstawić Lubomirskiemu, osobna zaś komisja ma przy pomocy przez zamek użyczonej ściągnąć zaległości w najbliższym czasie. Rabinowicz i jego zięciowie wyjęci są z pod władzy taksarzy a sam Lubomirski wyznacza ich taksę nieco zwiększoną niż dotychczas, aż do czasu ułożenia się Hozji z taksarzami, których orzeczeniu nie chciał się Hozja poddać.[10])

TRYUMF KAHALNIKA.

Zwycięstwo Hozji było więc naoczne; przeciwnicy zamilkli, bojąc się dalszych konsekwencyj swego postępowania, bo Hozja miał już teraz całkowicie poparcie Lubomirskiego. — a pospólstwo w odpowiedzi na żale otrzymuje zwiększone podatki. Do wyroku nie doszło a Hozja trjumfował. Teraz mógł niepodzielnie władać gminą, wymuszać posłuszeństwo, dyktować bezapelacyjnie... Toteż dobrawszy sobie ludzi oddanych zawiaduje dowolnie gminą, zaciąga pożyczki, spłaca odsetki na wyderkaffy, powiększa budżet kahału, stoi na straży regularnego spłacania danin zamkowych i państwowych — słowem przyczynia się do uporządkowania stosunków w gminie, wszystko jednak czyniąc samowładnie na własną odpowiedzialność a w porozumieniu z zamkiem.

OBYWATELE UCIEKAJĄ!

Lecz snać przeliczył się Hozja w swoich rachubach. Nietylko drobni kupcy, ale i majętniejsi obywatele odczuwają twardy reżym wszechwładnego burmistrza kahalnego. Zaczynają się ucieczki z miasta nawet najpoważniejszych obywateli. W marcu 1746 r. widzi się Lubomirski zmuszony do wydania uniwersału w sprawie zmiany elekcji burmistrzów. Dotąd nie wolno było wybierać spokrewnionych burmistrzów. Teraz ze względu na znaczną „diminuację" obywateli pozwala Lubomirski obierać na burmistrzów krewnych po zmarłych żonach. [11]. Na przyszłość zrujnowani obywatele zaczną masowo opuszczać Rzeszów, czemu energicznie przeciwstawi się książę. Z miasta uciekają już przedtem nie tylko Żydzi, lecz i chrześcijanie. Obecnie, jeśli o Żydów chodzi widzi się zmuszony Lubomirski czynić burmistrzów kahalnych odpowiedzialnych za zbiegłych Żydów i nakłada na zwierzchność kahału karę 2000 grzywien, gdy nie sprowadzą uciekłego lub innego Żyda."

HOZJA WYCOFUJE SIĘ I... WRACA.

Hozja dzierży władzę w kahale w ciągu 10 lat. Jako kupiec i właściciel domu w środku Starego Rynku (Nr. 66 i 67[12]) zwolniony jest częściowo od podatków kahalnych; mimo rozległych interesów ma czasu dosyć, by zawiadywać gminą i prowadzić ciągłe walki z nieżyczliwym mu pospólstwem. Toteż niemała zapewne panowała „Schadenfreude" na ulicy żydowskiej, kiedy zięć jego Józef Lejzerowicz został z racji utajonego towaru podlegającego krupce skazany na grzywnę pieniężną.[13]) Hozja widzi się zmuszony na rok wycofać się z kahału.

Burmistrzem kahalnym zostaje Józef Fraimowicz, człowiek majętny i rozważny[14]), który jednak nie może się ostać na burmistrzowstwie z powodu intryg Hozji. Fraimowicz jest zmuszony opuścić miasto i urząd burmistrzowski, gdyż nie może się wywiązać ze swoich płatności podatkowych.[15]) Hozja ostrzegał przed ucieczką Fraimowicza gubernatora zamku Ulmitza: ten jednak nie poczynił żadnych kroków celem zapobieżenia tej ucieczce a Hozja ma złożyć przysięgę w Synagodze, dwaj jego świadkowie katoliccy w kościele, że Hozja ostrzegał Ulmitza, który ma za szkodę ucieczką Fraimowicza spowodowaną zapłacić karę.[16]) Jako ponownie wybrany burmistrz chciał się Hozja obronić przed karą, jaką pociągało za sobą zaniedbanie obowiązków z urzędem połączonych. Od roku 1746 spotykamy więc Hozję ponownie na burmistrzostwie kahalnym, lata jego rządów były już jednak policzone.

Hozja Rabinowicz nie był obojętny na żadne zjawisko przejawiające się w życiu kahalnym. Jedna z najważniejszych działalności w łonie gminy żydowskiej przypada na czas wyboru rabina. Na tem polu wykazał Rabinowicz dużo aktywności wynikającej z jego przyrodzonej energji, nieugiętej woli i dążności do konsekwentnego przeprowadzenia ułożonych planów. Hozja Rabinowicz jest jako dajan w rabinacie Samuela Halewi po śmierci tegoż niezawodnie kandydatem na urząd rabinacki w Rzeszowie. Pochodzenie z rodziny rabinackiej, jak i kwalifikacje zawodowe dają mu możność postawienia swojej kandydatury. Jak już wspomniano nie zostaje Hozja rabinem rzeszowskim, porzuca wogóle zawód duchowny - postanawia jednak w przyszłości wybór rabina wyłącznie uzależnić od swojej osoby wstąpiwszy w międzyczasie na teren społeczno-polityczny, na którym z roku na rok zbiera laury zwycięstwa.

I istotnie stwierdzamy, że w latach 1719 1747 przeżywała gmina żydowska w Rzeszowie częste przesilenia na stolcu rabinackim. Krótkie urzędowanie rabinów w tych latach, dłuższe przerwy między jednym wyborem a drugim, urgensy ze strony zamku i nawoływania do niezwłocznego obsadzenia urzędu rabinackiego były powtarzającem się zjawiskiem. Lubomirski orjentuje się widocznie dobrze w sytuacji i zarzuca gminie żydowskiej, że starsi dla własnej prywaty nie dopuszczają rabina do urzędu. Wiadomem było, że w gminie rej wiódł Hozja Rabinowicz i on to nie dopuszczał niemiłych sobie kandydatów albo zmuszał urzędujących już rabinów do opuszczenia miasta. Ustąpił z Rzeszowa Jecheskjel Landau, zrzekł się urzędu rabinackiego Arjeh Lejb Amsterdam w r. 1728, wywołując wakans dziewięcioletni do r. 1737, t. j. do czasu wyboru r. Saula syna rabina Eliezera z Tarnowa. Był to kandydat Hozji Rabinowicza, syn jego mechutena, rabina tarnowskiego, a brat Józefa Lejzerowicza, zięcia Hozji. A kiedy Tarnów nie chce wypuścić rabina Saula i znowu następuje przesilenie na urzędzie rabinackim, wtedy to wychodzi z wyboru zięć Hozji: Mojżesz Natan ben Izrael — I znowu Hozja osiągnął zamierzony cel. Lecz wtedy stał on już u szczytu swej sławy. Zięć jego tak długo piastuje urząd rabina, jak długo teść żyje. Po jego śmierci (rok 1751) musi się okupić zamkowi, lecz i to nie pomaga dużo. Pospólstwo żydowskie wybiera w r. 1755 innego rabina, na co patrzeć musi rabin Mojżesz Natan b. Izrael, mieszkający po r. 1755 w Rzeszowie.[17])

ZGON HOZJI — CZŁONKOWIE JEGO RODZINY TRACĄ POSADY.

Hozja Rabinowicz umarł w r. 1751 (15 Tamuz 511 r.) i pochowany został na małym cmentarzu w Rzeszowie, obok Starej Synagogi, gdzie składano do wiecznego spoczynku rabinów i zasłużonych mężów gminy i gdzie jego pomnik widnieje po dzień dzisiejszy. Pozostawił on syna Chaima i cztery córki, z których Fejga wyszła zamąż za wspomnianego Józefa Lejzerowicza syna rabina tarnowskiego, Szajndla Buna zaś została żoną Samuela Szmelki Horowitza, rabina w Ryczywole a stąd powołanego na zaszczytne stanowisko nadrabina krajowego w Nikolsburgu, słynnego Chasyda i ucznia Beszta. Prócz wymienionych zięciów znani są: Herszko Moszkowicz i wspomniany rabin rzeszowski Mojżesz Natan b. Izrael.

Po śmierci Hozji postarało się społeczeństwo żydowskie czem prędzej usunąć od steru rządów nietylko świeckich, ale i duchownych członków rodziny Hozji. Raz jeszcze występuje w roli burmistrza kahalnego przedstawiciel tej rodziny Zalmen Parnes (tak nazwany ze względu na swój udział w życiu gminnem, um. w r. 1789 (syn rabina Samuela a bratanek Hozji Rabinowicza.

Rodzina tyśmienicka Rabinowiczów spoczywa na cmentarzach żydowskich w Rzeszowie. Po dziś dzień istnieją rodziny w Rzeszowie wywodzące swój ród od Rabinowiczów tyśmienickich. Z nich znana jest rodzina Horowitz i Wallerstein, której jednym z ostatnich przedstawicieli w linji męskiej był b. p. Jahoszua Heszl Wallerstein rabin rzeszowski, zmarły w r. 1904.

[9]) AM XI. 273-3.
[10]) AM X 368-9.
[11]) AM X 575-6.
[12]) AM XI 58-64, X 707-8.
[13]) AM XI 434-6, 473-4.
[14]) AM XII 437; pozatem napis na jego nagrobku.
[15]) AM XI 575-6.
[16]) AM XI 680.
[17]) AM XI 826.

Tradycja — u nas nieznana



(—) W Paryżu istnieje zwyczaj, że nowy rok sądowy inaugurowany jest w Pałacu Sprawiedliwości przez tradycyjny pochód sędziów, ubranych w długie, czcigodne togi.

Szlachetna ekspansja!

Osuszanie Zuidersee

(—) Holendrzy mówią, że bez wojny zawojowują nowe prowincje.. Istotnie, wydzieranie morzu całych połaci ziemi, które stają się następnie żyznemi terenami uprawnemi, zasługuje w zupełności na powyższe określenie. Prace nad osuszaniem zatoki Zuidersee, wrzynającej się głęboko w terytorjum Holandji i sięgającej aż po Amsterdam i Hilversum, postępuje ciągle naprzód.

Zatoka ta ma być z czasem całkowicie osuszona. Olbrzymią masę wodną odcinają potężnemi tamami od pełnego morza i stopniowo wypompowują wodę pompami elektrycznemi. Po zakończeniu tych prac ludność rolnicza Holandji uzyska około 600.000 akrów niezwykle żyznej ziemi (stanowi to 10 proc. uprawianej obecnie roli), a Amsterdam przestanie być miastem nadmorskiem.

Najważniejsza część tej gigantycznej pracy została już przeprowadzona. Wielka tama poprzeczna, mająca 30 kilometrów długości, łączy już dzisiaj wybrzeże prowincji Holland z prowincją Friesland, w ten sposób, że dawna zatoka Zuidersee jest teraz zupełnie odseparowana od morza Północnego i stanowi jakgdyby wielkie jezioro. Sama nazwa Zuidersee przestała już istnieć. W myśl rozporządzenia ministra Wód Niderlandzkich (w Holandji istnieje specjalne ministerstwo tej nazwy) z dnia 22 września r. ub., sztucznie stworzone z dawnej zatoki jezioro nazywać się będzie Ijselmeer, czyli jezioro Ijsel, a mała zatoczka, położona na północ od tamy — skromna pozostałość dawnej wielkiej zatoki Zuidersee — otrzymała nazwę Waddensee, czyli morze mieliźniane.

Obszar ten był zdawien dawna terenem uporczywej walki między ziemią a morzem. Za czasów rzymskich zatoka Zuidersee nie istniała, miejsce jej zajmowały wówczas zalane wodą przestrzenie, wśród których ginęły odnogi dolnego biegu Renu. W pierwszych stuleciach naszej ery kraje batawskie nawiedziła pierwsza metamorfoza opuszczenie się gruntu, a poczynając od 12 stulecia wielkie burze, szalejące na morzu Północnem, przerwały kordon djun, które dotychczas chroniły ląd przed zalewem fal morskich, i morze zatopiło znaczną część kraju. Był to okres straszliwych potopów, istnych kataklizmów, które pociągały nieraz za sobą setki tysięcy ofiar. Tak narodziła się zatoka Zuidersee.

Widzimy więc, że obecne prace osuszające Zuidersee mają właściwie na celu przywrócenie poprzedniego stanu rzeczy i odebranie morzu tego, co ono kiedyś zagarnęło. Gdy prace te będą ukończone, większa część Zuidersee stanie się znów lądem, a z dawnej zatoki pozostanie tylko niewielkie jezioro Ijselmeer.

Prace te potrwają jeszcze zapewne dość długo. Dotychczas zdobyto 20,000 hektarów dobrej ziemi. Kryzys gospodarczy wpływa oczywiście hamująco na te roboty. Obecnie przystępuje się do osuszania północno- wschodniego skrawka zatoki (północno- zachodni jest już gotowy), co ma kosztować półtora miljarda franków. Mimo, iż prace te pochłaniają tyle pieniędzy, rząd i parlament holenderski nie waha się jednak ich asygnować, rozumiejąc dobrze, iż dadzą one możność zatrudnienia licznych zastępów bezrobotnych.

Kelnerzy na łyżwach



(—) Jedna z kawiarń berlińskich wpadła na oryginalny pomysł: Swoim gościom postawiła do dyspozycji tor ślizgawkowy, na którym obsługują kelnerzy na łyżwach. Goście mają więc iluzję, że znajdują się w eleganckiej kawiarni w St. Moritz.

Piccard w pantoflach

Wizyta u zwyciezcy stratosfery

§ Dziennikarka Anna Quensel opowiada w jednem z pism zagranicznych:

Kiedy prof. August Piccard bawił z małżonką jesienią w Sztokholmie. śmiały ten zwycięzca stratosfery mówił często o tem. jakieto szczeście posiadać naprawdę dom. gdzie żyć można zdala od rekordów i naukowej ambicji. Kiedy miałam w Brukseli sposobność odwiedzić go i zobaczyć w tem środowisku. mogłam stwierdzić, że istotnie znalazł takie szczęście. — W drzwiach małej willi, uśmiechając się. wita uprzejmie pani domu. wkoło niej gromadka biało ubranych dzieci: oto dziesięcioletni Jacques w okularach: patrzący tak poważnie. jak naprawdę student; obok niego trzy jego siostrzyczki. rozumna jedenastoletnia Denise ośmioletnia Marjanna i siedmioletnia Helena Nawet małe baby Genevieve jest tu. Człowiek zapomina niemal o przywitaniu się ze sławnym gospodarzem domu. Tutaj w gronie rodzinnem prof. Piccard jest zupełnie innym człowiekiem. niż w swoich objazdach odczytowych: jest człowiekiem dobrodusznym. pogodnym. dowcipnym. Właśnie przygotowywał się do podróży po Ameryce. do której — jak wiadomo — pojechał już. Mimo przygotowań jednak zauważyć nie można w domu ani nieporządku ani zdenerwowania

W GRONIE DZIECI.

Cóż mogłoby być naturalniejszą rzeczą. jak to, że w domu tym dzieci marzą o awanturniczych podróżach na dalekie planety i że ojca zarzucają górnemi pytaniami: „Na twoim balonie nie możemy chyba polecieć na księżyc. tato? A na Marsa. to już chyba całkiem nie?" — „Ale rakietą dostanę się na księżyc?" — mówi mały Jacques, pełen nadziei.

— Dostać się tam nie byłoby taką wielką sztuką, ale chciałbyś pewnie chyba wrócić stamtąd — powiada profesor poważnie i szybko oblicza zapasy materjałów spalinowych. jakie uczestnik podróży rakietowej na księżyc zabrać musiałby na taką wyprawę Piccard jest wprost fenomenem w zakresie obliczeń pamięciowych; w okamgnieniu obliczył też zapotrzebowanie spalinowe, konieczne do odbycia podróży rakietowej na księżyc i o wiele trudniejszej podróży na Marsa.

PLANY PICCARDA.

— Czy pan profesor planuje nową wyprawę?

— Nie. osobiście nie planuję, ale nową wyprawę planują moi asystenci i uczniowie Wskazać chciałem tylko na drogę i uwagę skierować na stratosferę i jej możliwości. Wyłaniają się nasamprzód dwa projekty: **sprawa nowego światowego rekordu wysokości**, który przypaść w udziale powinien oczywiście Belgijczykowi, ponieważ balon jest własnością belgijską. — oraz **przeprowadzenie studjów nad promieniami kosmicznemi w pobliżu bieguna magnetycznego.** Ten drugi projekt przeprowadzony być musi w Ameryce. Wyprawa celem zdobycia nowego rekordu wysokości odbędzie się

KAROL MüLLER

Feljeton balowy

Kryzys i karnawał — trudno znaleźć dwa bardziej od siebie obecnie zależne. a jednocześnie bardziej kontrastowe rzeczowniki. Biednego czytelnika już napewno szewska pasja ogarnia na widok słowa „kryzys" — nie szkodzi. o to chodzi!

Spotkałem kiedyś znajomego, który mi doradził abym napisał coś a propos karnawału. Temat określił mi rzeczywiście bardzo szczegółowo:

„— Wiesz. napisz tak coś — powiedzmy o balach tak trochę — nastroje — nas troje — refleksje — reflektory — — napisz tak. no. jakby ci to określić — no. wogóle. —" To już wszystko!

Jest podobno opinja. że najlepiej się ludziska bawią na wieczorkach prywatnych — owszem przyznaję racje. Jak to wygląda wszyscy wiedzą ciekawsze są jednak zakulisowe sprawki i sprawunki w tej dziedzinie. Serca niewieście na dwa tygodnie conajmniej naprzód drżą z emocji na samo wspomnienie. że będzie taka zabawa taneczna Kotyljony — stroje wieczorowe — efekciarstwo — pedanterja — bluff — — odbywają się ważne narady we dwie — czasem we dwoje. nigdy we dwóch — lub więcej osóbek na temat „nie suknia zdobi człowieka. ale krawcowa suknię" —

— Jestem tylko ciekawa czy ta suklenka jest „twarzowa"?

Nie potrzeba już mówić o wyrafinowanych karkołomnych nazwach materjałów (boję się utknąć na nich), ani o specjalnych kolorach — (ogłaszam konkurs, tylko dla panów, na temat: co to jest kolor „tango"?) — Artysta-malarz nie zna połowy tych kolorów. które znają jego córeczki!

Dostałem się kiedyś w grono panien. dyskutujących o tych sprawach. Wyszedłem z tego spokojnego towarzystwa zlekka oszołomiony. nie mówiąc już o delikatnych sińcach — (w pokoju było kilka ciężkich przedmiotów. a ja za często przerywałem te ważne narady uszczypliwemi uwagami). Panowie natomiast zachowują się w obliczu takiego ewenementu z niezwykłą rezerwą i nonszalancją. Znajdzie się wariat. któremu wmówią. żeby porozsyłał zaproszenia. inny wymyśli jakąś niespodziankę dla gości. Słowem — wesoło! Biedne służące zapracowują się z zapałem i szczotką w ręce, woskują co wlezie. wymyślają ile się tylko da — „że tyż ta enteligencja musi ciengiem tańcować" — szorują zaciekle posadzkę. nie dlatego żeby była „wyglancowana". ale żeby sobie tańczący łacniej nogi połamać mogli. Odkurza się telefon. wyrzuca potłuczone i ponadgryzane płyty itd., itd. — —

Zbliża się wielki i radosny dzień: — młodziutka gospodyni czeka na gości Złazi się człapiące towarzystwo ratami — między godziną 6—9-tą zaproszeni byli coprawda wszyscy na godzinę 6 to punktualnie! Rozmaicie bywa. Stek tradycyjnych konwenansów. parę wyświechtanych komplementów — oto początek. kończący się zresztą rychło. Grunt — to efekt! A potem tańce: symfonja estetyki, kakofonja fox-trottów, monotonja frazesów, co sobie kto życzy! Wierci się dziewięć, czy dziesięć par po pokoju. jedna oryginalniej od drugiej. szasta po wszystkich kątach, obija boki o drzwi. bufet, krzesło. kredens, potem znów o drzwi bufet, krzesło. kredens i tak aż do skończenia płyty. Robi przytem tango, czy jakąś inną rumbę —

— Czemu Pan jeszcze rumby nie umie?

— Przecież ja tańczę rumbę!!

— No. to dlaczego mi Pan buciki obija?

— A. bo Pani w tej chwili walca angielskiego tańczy.

W każdym razie ogólne zadowolenie, wyrażające się nazewnątrz w niesamowitych łamańcach i podrygach. Płyta sfiniszowała — no, i naturalnie plotki, ploteczki — panieneczki szepcą sobie do uszka — — a to ten. a tamten — — panowie ditto:

A potem gry towarzyskie: cenzurowany, w którym biednego delikwenta obmalowują i przedstawiają w najczarniejszych kolorach. potem fanty, naturalnie z wykluczeniem pewnych wariantów tej gry (i tu cenzura!). znajdzie się wreszcie amator „sztuczek salonowo-karcianych" i tak „czas upływa. życie mija". Zdarza się czasem nieszczęście, że ktoś z towarzystwa włada takimś głosem, a że nieszczęście jest zwykle rodzaju żeńskiego. więc i w tym wypadku chodzi głównie o płeć słabszą — (a pazurki. to niby nic?). Staje takie biedne stworzonko. niczem zalęknione Mickey-Mouse. przy klawikordzie i stremowane. czasem głęboko zażenowane

prawdopodobnie z przyszłą wiosną w Europie. Będzie to wyłącznie wyczyn sportowy, i ośmielam się przypuszczać że rekord zdobędzie pilot Cosyns, towarzysz mej wyprawy ubiegłego lata. Co się tyczy drugiego zagadnienia, idzie teraz o to, żeby zbadać działanie bieguna magnetycznego na promienie kosmiczne. Prawdopodobnie są to pewne określone promienie, które zbaczają i nie docierają do powierzchni ziemi. Wyłonił się też zamiar szukania tych promieni w pobliżu bieguna magnetycznego i zbadania ich oczywiście na wysokości około 16.000 metrów. Jest to niezwykle ciekawy problemam i spodziewam się, że amerykańska moja podróż przyczyni się do tego, że sen ten urzeczywistniony będzie w najbliższej przyszłości.

Celem odbycia tej wyprawy potrzebny jest silny, zahartowany człowiek, przywykły do obozowania w zimnym klimacie, potrzebny jest sprawny fizyk i zręczny pilot. Wśród milionów ludzi w Stanach Zjednoczonych nie będzie chyba rzeczą niemożliwą znaleźć takiego człowieka. Następnie sprawa zależy od kapitałów, któremi będzie można rozporządzać, bo od tego zawisło, jak blisko magnetycznego bieguna północnego obrać będzie można miejsce startu. Im bliżej bowiem bieguna, tem kosztowniejsze będą oczywiście przygotowania. Jako punkt stosowny startu uważam północne wybrzeże Hudson-Bai, albo Kanadę Północną, a jako czas startu wybrałbym rok 1934. Ale trzeba dużo pieniędzy, żeby przygotować i urzeczywistnić taką wyprawę w pobliżu bieguna. — wzdycha profesor.

• • •

— Buduję tylko aeroplany — powiada mały Jacques, a ojciec przynosi fotografję młodego inżyniera z najnowszem jego dziełem. Potem podziwiać możemy także in natura ozdobny mały jednopłatowiec — zabawkę oraz wierną kopję stratosferycznego balonu profesora — dar firmy, której Piccard poruczył konstrukcję balonu. Pod miniaturowym balonem dynda mała kula metalowa, wyobrażająca kabinę, w której Piccard z asystentem zajęty był pomiarami. — Mała, okrągła jamka markuje wejście.

Zupełnie taksamo jak w rzeczywistym balonie — tłumaczy profesor i zaprasza nas, abyśmy oglądnęli kabinę, której użył w pierwszej wyprawie.

— Niech pani siądzie, ja już przytrzymam kabinę, a potem puszczę ją wgórę, żeby pani miała wyobrażenie, co to za uczucia doznaje człowiek, wzbijając się w stratosferę.

Odważam się na próbę i udaje mi się wepchnąć się w blaszaną kulę, w tę samą kulę blaszaną, o której królowa Elżbieta opowiadała mi przed kilkoma godzinami, że król musiał zgiąć się wedwoje, kiedy aeronautyczna gorliwość skusiła go po temu, żeby pójść za drobną, pełną wdzięku małżonką poprzez ten miniaturowy otwór. Wejść tam nie jest już rzeczą łatwą, ale szczęśliwie wydostać się stamtąd... Ludzie o braku zdolności akrobatycznych, niech raczej nie próbują tego wcale.

Czwarty konkurs rozrywkowy

Zadanie Nr. 6

Zagadka synonimowa

Ułożył Blaustein.

1) Puszta, 2) przydomek, 3) świeży, 4) pochód, 5) kłopot, 6) sprawozdawca, 7) więzienie, 8) popiersie, 9) tamten, 10) płaca, 11) orient, 12) sielanka, 13) przodek, 14) naprawa, 15) zapach. (—)

(—) Do powyższych słów należy wyszukać synonimy. Początkowe litery tychże dadzą znane przysłowie.

Zadanie Nr. 7

Figura magiczna

Ułożył „Czwartak“.

			1				
				64			

Liczby od 1 do 64 wypisać ruchem konika szachowego tak, aby tak pionowo jak i poziomo suma liczb w każdym rzędzie wynosiła 260. Dla ułatwienia podajemy początek i koniec biegu liczb.

Zadanie Nr. 8

Rebusiki literowe

Ułożył Alfred Mantel.

1. M|O NIN|R

2. LI / LI | NY

3. S 1/2 K

Termin nadsyłania rozwiązań powyższych zadań mija we wtorek, dnia 7 lutego. Za trafne rozwiązanie wszystkich trzech zadań przyznamy 4 punkty, z czego na „figurę magiczną“ przypadają dwa punkty. Kupon Nr. 4 zamieszczamy poniżej.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NOWOROCZNEJ NR. 2.

POZIOMO: 1) Teodor Herzl Alt- Neuland. 7) Ran; 8) Am; 10 Om; 12) Ku; 14) Si; 16) Sl. 17) Ni; 18) Omar; 20) Auto; 22) Nil; 23) Olga; 24) CL; 26) Lima; 29) Jawa; 32) Adon; 33) Prus; 34) Co; 35) Na; 36) Ta; 37) Jojo; 38) Apartament; 39) Inwestycja;

PIONOWO: 1) Transfuzja; 2) On; Roksolanja; 4) Lemonjada; 5) Eukaliptus; 6) Dewaluacja; 9) Aligator; 10) On; 12) Kalwin; 13) Ur; 14) Statut; 16) Sanacja; 19) Miau; 21) Ugor; 25) Urlop; 27) Moc; 28) Ano; 30) Aga; 31) Osa.

TRAFNE ROZWIĄZANIE

krzyżówki noworocznej Nr. 2 nadesłali, uzyskując po 2 punkty w naszym konkursie rozrywkowym: El- Ma, As Nowy Sącz, H. C. J., Sulamit Tarnów, Pomidor, Ben Chorin, Janka z Tarnowa, Szaradzista, M. Czapnicki, Dolek Gutter, Er- Es, Leon Statter, Alfred Hubler, M. Butterfass, S. Wietschter, Halimud Lonkoman Złoczów, Selim, Tosia z Krzeszowic, Jehoszua, Camilla, Rötchev, Lord K., Chofszija, Lo- Ha, Czwartak, Z. Zeimer, Lutek G., Menorah A, Mantel, Ludwik Weiss, Szwejk, Tel Awiw, Lonka K., Rena F., En- De. Jot es, Ben, Klara L., Markowicz, S. L. Wachter, Wi-ly, Tusia Z Sierosławic, Gimnazjalista, Duma N. Sącz, Aspik, Patachon, Jakubowski J., Tripla, Izydor Rettig, Ein Charod, Berta Gärtner, J. Cypres, Anna M., Fela Langerówna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Fr. Bl.: Rozwiązanie niezupełne.

Halimud: W przyszłości nie uwzględnimy takiej bazgraniny.

W. J-m: Otrzymujemy stale dwa rozwiązania. Trzeba się porozumieć z p. L. S., kiedy ma Pana zastępować. Zakopiańskie rozwiązanie niezupełne (Roksolanja).

I. R-g: Najlepsza forma ta, jaką my wyżej podajemy.

Fela L: Znajduje się wśród przeznaczonych do druku.

(minęły coprawda te czasy) otwiera światu oczy na piękno koloraturowej arji czy jakiegoś przeboju!

Stokroć gorzej, gdy znajdzie się facet, któremu do małej główiny uderza wielka sława Chevaliera i poczyna naśladować i przedrzeźniać ową sławę. Na łaciatę twarzy wypchnie parodję mimiki swego mistrza, oczy wybałuszy, raz poraz zrobi śmiertelne „oko“ w próżnię, usta wykrzywi w obleśnym uśmiechu, wargę dolną wysunie wprzód i dziko się cieszy, że robi humor! Ściany drżą, a on śpiewa — najpierw „on, nie powróci już“, potem arję z „Carmen“, ewentualnie „Kiedy przymykam oczy, oczy mam przymknięte“ — i wreszcie ku nieopisanej szczerej radości towarzystwa sam z ubolewaniem konstatuje że jego repertuar wyczerpany — — kłania się w kabłąk i dostaje niezliczone brawa — (dlatego, że skończył!) —

I znów tańce — patefon — ledwie zipie — igiel też już niema, choć pudełko było pełne — widocznie ktoś z gości ma w domu też gramofon. Jeden z uczynnych panów usuwa nieszczęsną maszynę i siada do fortepianu. Bierze jeden akord, potem drugi — tylko trzy struny nagle pękły — ale to nie wszystko już było! Zaczyna walczyka. Panowie wynoszą się dyskretnie do salonu na papierosika. Wypędza ich stamtąd energicznie młodziutka gospodyni i zapędza do tańca. Z czterema dżentelmenami nie może sobie dać rady — ona gada, gada — a ci nic — jakby nie słyszeli. Siadała przy stole, coś sobie cicho szepnęła, potem jeden wyciąga karty, rozdaje. — Z warjatami trzeba ostrożnie — machnęła ręką i odeszła. A na stoliku poszedł bridge. — Przebacz im Boże, albowiem nie wiedzą, co czynią!

Obok w pokoju walczyk jeszcze idzie. Minęło już piętnaście minut, drugie piętnaście zbliża się ku końcowi, a nieszczęsny muzyk gra i gra i gra z cierpliwością tańczących. Pary mdleją, a on rżnie swą trzyaktową melodję w tonacji d-mol — demoluje cały fortepian — wreszcie trzeba było szaleńca delikatnem (?!) uderzeniem wyrwać z transu. Biedak usnął — a ręce grały — oto jest siła przyzwyczajenia!

Potem tańczą znów rumbę — konglomerat wszystkich tańców — zlepek melodyj — fikanie nogami na przestrzeni metra kwadratowego, — słowem taniec rasowych paralityków. Jest w nim do tego stopnia posunięty indywidualizm, że każda para z zasady tańczy rumbę inaczej, a może właśnie o to chodzi?

Grunt — to zabawa! Beztroska, humor, familijny nastrój — — aż do północy! I wreszcie ogólna ucieczka do pieleszy domowych. Towarzystwo się żegna — wychodzi — — młodziutka gospodyni z ulgą wzdycha — odprowadza gości do drzwi (trzeba się przekonać, czy wszyscy rzeczywiście wyszli)! — siada na krześle i w spokoju ducha odpoczywa — — już poszli! — —

I w tej głębokiej, północnej ciszy nagle rozlega się nieludzki krzyk, niby zranionego bawołu, dochodzący z salonu:

— Jakeś ty mógł wyjść z pod trzeciego króla!! —

GRAJĄCE RYBY I ŚMIEJĄCE SIĘ RAKI.

(—) Grecki filozof Arystoteles znał 115 gatunków ryb. Plinjusz znał ich już 176, ale sądził, że na tem koniec. Wieki średnie mówią o 400, a w XIX wieku mówi się już o 1000 przeszło gatunkach. My znamy ich przeszło 20.000.

Na wyspie Ceylon słychać wśród nocnej ciszy kompletne koncerty rybie. Utarło się mniemanie, że ryby są nieme. Mniemanie to pochodzi stąd, że organem mowy u ryb nie jest głowa, lecz pęcherz, jak twierdzą uczeni badacze.

Niesłuszne jest również mniemanie, że ryby mogą żyć tylko w wodzie. Istnieje w Egipcie gatunek ryb które potrafią przebyć w ciągu 2 godzin 5 kilometrów drogi lądowej. Niektóre ryby indyjskie zabierają sobie przytem na drogę zapasy wody. Pewien znów rodzaj ryb z Cichego Oceanu kryje się wśród głazów i pni drzewnych, byleby nie zmoknąć.

Ale nietylko ryby posiadają zadziwiające cechy. Istnieje rak- drapieżca, którego egzemplarz posiada londyński ogród zoologiczny. Pochodzi on z wysp południowych mórz. Rak ten odbywa długie wycieczki lądowe, łazi po drzewach, pożera jaja ptasie, a nieraz i same ptaki. Inny znów gatunek raków z wyspy Jamajki rzuca się nawet na większe od siebie stworzenia, jak króliki, jagnięta i wypija z nich krew, wydając przytem krzyk, podobny do mrożącego krew w żyłach śmiechu.

KUPON Nr. 4
do IV. konkursu rozrywkowego

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Ruchoma kabina słoneczna



(—) W Kalifornji skonstruowano ruchomą kabinę, zaopatrzoną w specjalne szkło, w której można używać kąpieli słonecznej, nie narażając się na porażenia.

Słyszenie bez organów

Młoda badaczka wiedeńska, pracująca na polu biologji, pani Dr. Augusta Jellinek, wykonała przed kilku laty szereg doświadczeń, które mogą sprowadzić zupełny przewrót w dotychczasowej akustyce i terapji ucha. Jak wiele innych zjawisk, istota słyszenia nie jest jeszcze wcale zbadana; nie wiadomo bowiem dotychczas, jak fale głosowe zamieniają się we wrażenia słuchowe, odbierane przez organa słuchowe istot żyjących i przekazywane ich mózgowi.

Wielki fizyk niemiecki, Helmholtz, objaśniał proces słyszenia w sposób następujący: Fale głosowe dostają się przez ucho zewnętrzne do bębenka, który, wprawiony w ruch, przenosi je do szeregu bardzo skomplikowanych, drobnych narządów w uchu wewnętrznem, znanych pod nazwą młoteczka, kowadełka i ślimacznicy, a to za pośrednictwem cieczy, zawartej również w uchu wewnętrznem. W ślimacznicy znajdują się włókna długie, które, według Helmholtza, odtwarzają tony niskie, oraz włókna krótkie, odtwarzające tony wysokie.

Za teorją tą przemawia doświadczenie, które wykazało, że zwierzęta, wystawiane przez długi czas na wpływ donośnych i wysokich tonów, po pewnym czasie traciły wrażliwość na te tony tak, jak traciły wrażliwość na tony niskie zwierzęta, które często tony takie słyszały. Po sekcji ucha zwierząt takich stwierdzono, że istotnie w pierwszym wypadku uległy zniszczeniu włókna krótkie ślimacznicy, w drugim wypadku włókna długie. Udało się nawet drogą operacji, przez wycięcie odpowiednich włókien, sprowadzić częściową głuchotę zwierząt doświadczalnych na niektóre, ściśle co do wysokości określone tony.

Mimo to teorja pozostawiała pewne niewyjaśnione luki, wskutek czego starano się ją zastąpić innem wyjaśnieniem słyszenia. Ewald naprzykład wynalazł teorję „obrazków głosowych“. Opierając się na fakcie, że na rozpiętej w wodzie pionowo błonie powstają pod wpływem fal głosowych różne figury, zmieniające się odpowiednio do wysokości tonu, twierdził Ewald, że właśnie na błonie bębenkowej powstają takie figury, które my odczuwamy jako głos.

Najnowszą teorją akustyczną wszakże jest teorja włoskiego profesora Tullego, który przypisuje procesowi słyszenia charakter hydrodynamiczny i uważa, że wszystkie organa ucha wewnętrznego spełniają każdy jakąś odrębną, z pewną jedynie grupą tonów związaną funkcję. Pani Jellinek, która jest zwolenniczką teorji Tullego, wykazała doświadczalnie, że gołębie, którym wyjęto wszystkie organa, wchodzące w skład ucha wewnętrznego, mimo to reagowały na tony. To samo udowodnił Dr. Frisch na rybach, które przecież nie posiadają najważniejszych organów słuchowych. Badane przez tego uczonego ryby nie tylko reagowały na głos, ale nawet odróżniały poszczególne tony. Także badania Dra Froeschla wykazały, że ludzie, uchodzący za zupełnie głuchych, „słyszą“ jednak pewne tony, o ile fale głosowe uderzają bezpośrednio w ich głowę. Znane jest naprzykład zjawisko, że niektórzy głuchoniemi słyszą głos, dochodzący przez słuchawki radjowe.

Wszystkie te zjawiska świadczą conajmniej o tem, że ucho nie jest jedynem naszem narzędziem słuchowem, że przeciwnie posiadamy w ciele naszem jakiś ośrodek, który niejako bezpośrednio, obywając się bez ucha, chwyta fale głosowe i przekształca je na wrażenia słuchowe z chwilą, gdy będzie można określić ściśle, gdzie ten ośrodek się znajduje, jaka jest jego konstrukcja i jego sposób działania, wrażenia słuchowe staną się, być może, dostępne nawet i dla głuchych, czyli że praktycznie wziąwszy, głuchota przestanie istnieć.

Kronika wiadomości lekarskich

LECZENIE CIEPŁEM.

§ Jedna z najulubieńszych i najskuteczniejszych metod leczenia w wypadkach bólów, obrzęków i zniekształcenia stawów rąk i nóg na tle reumatycznem i artretycznem jest nagrzewanie tychże stawów przy pomocy gorącego powietrza, kąpieli elektrycznych diatermji, czy też okładów parafinowych lub mułowych. Nie zawsze to jednak jest możliwe, zwłaszcza w drobnych miejscowościach, gdzie o instalacji elektrycznych aparatów wogóle mowy być nie może. Dla tych wypadków poleca lekarz angielski Ray, nbranie niezbyt obcisłych rękawiczek gumowych (operacyjnych) i zanurzenia chronionych w ten sposób rąk na 20—30 minut do gorącej wody o temperaturze 40 do 43 stopni C., a potem po zdjęciu rękawiczek masaż rąk. Kąpiele takie radzi stosować codziennie lub co drugi dzień.

Jeśli zmiany stawowe dotyczą nóg, należy ubrać mocne pończochy gumowe sięgające po połowy uda, i tak, zabezpieczywszy się przed oparzeniem użyć podobnej kąpieli, jak wyżej podano. Wyniki tego sposobu leczenia mają być podobno doskonałe.

RUCH LUDNOŚCI W NIEMCZECH.

§ Przyrost ludnościowy Rzeszy Niemieckiej w roku 1931-ym zmniejszył się w porównaniu z rokiem 1930-ym o 96.000 noworodków. Podczas gdy w r. 1913 przypadało na 1000 kobiet, któreby mogły rodzić — 116'5 noworodków, to w r. 1931-ym było ich tylko — 61'8. Ilość wypadków śmierci wzrosła w r. 1931-ym o 15.000.

CHOROBY ZAWODOWE DENTYSTÓW.

Na jednem z posiedzeń Towarzystwa dentystycznego w Berlinie mówił lekarz tamtejszy, Dr. Mosenthal, o chorobach zawodowych, na jakie narażeni są dentyści. Do chorób tych należą ukąszenia, zakażenia, wypryski, powstające wskutek ustawicznego mycia rąk sublimatem, oraz cierpienia zawodowe spowodowane lokalnem zmarzeniem poszczególnych grup mięśni, używanych stale do jednych i tych samych ruchów. Znane są też u dentystów schorzenia nóg, wywołane ciągłem staniem, a wyrażające się zniekształceniem stóp wskutek rozluźnienia wiązadeł i muskulatury. Często pozatem zdarzają się skrzywienia, spowodowane jednostronnem obciążeniem kręgosłupa, oraz żylaki.

Jako środek zapobiegawczy zaleca Dr. Mosenthal siedzenie przy pracy, do czego służą wysokie, obracalne taborety o specjalnej konstrukcji, oraz krótki lecz częsty odpoczynek w pozycji siedzącej, między poszczególnemi zabiegami. Ważną rzeczą jest też odpowiednio dobrane obuwie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

§ **STROSKANA R. Z. T.:** Zmywać pachy rano i wieczór 2-procentowym, wodnym roztworem formaliny i zaraz potem obficie pudrować. Nie używać pilników.

EL. ER.: Leczenie na odległość bez dokładnego zaznajomienia się ze stanem zdrowia pacjenta, podjąć się nie można. Konieczne zasięgnięcie porady u lekarza chorób nerwowych.

X. Y. Z.: O tem, by następstwem mogła być bezpłodność, mowy niema; to bajka! W każdym razie jednak stan taki na dłuższy przeciąg czasu jest niepożądany i należy go — o ile możności — zredukować do minimum. Zwłaszcza u kobiet prowadzić on może później do t. zw. oziębłości w małżeństwie.

CZYTELNIK O. K.: 1) Dla uzyskania pewności w tym względzie nie wystarcza jedno badanie; trzeba je raz jeszcze lub dwa ponowić. — 2) Jeśliby wynik następnych badań był identyczny, to oczywiście miałoby to na losy małżeństwa wpływ decydujący. Trudno w takich sprawach doradzać; sądzimy jednakowoż, że uczciwość nakazuje w podobnych wypadkach uprzedzić przyszłą żonę.

OBAWA: Możliwości tej wykluczyć nie można, aczkolwiek reszta dolegliwości, t. zn. obstrukcja i bezsenność, za tem przemawiają. Jest to tylko przypadkowy zbieg okoliczności. — Gdyby menstruacji dalej nie było, trzeba zasięgnąć porady ginekologa.

NIESZCZĘŚLIWY: Nie można sytuacji podobnej nazywać beznadziejną; jest to stan, na który cierpią setki, a może i tysiące ludzi, — stan, dostępny leczeniu. Jedynym, właściwym sposobem postępowania jest zwrócenie się do lekarza seksuologa lub neurologa o poradę. Na odległość leczyć tego nie można.

PIERWIOSNEK: 1) Jest to zapewne następstwem drobnych zaburzeń w funkcjonowaniu jajników; sprawa, nie wymagająca wcale leczenia. Gimnastyki zbyt forsownej proszę nie uprawiać. — 2) Proszę zastosować się do rad, udzielonych wyżej „Stroskanej R. Z. T.“

ZACHRYPNIĘTY M.: Bez opukania osłuchania płuc niemożliwe jest udzielenie jakiejkolwiek rozsądnej rady.

MŁODA MĘŻATKA: 1) Do pierwszego dnia ostatniej menstruacji dolicza się według kalendarza 7 dni, a potem odejmuje się 3 miesiące i w ten sposób uzyskuje się w przybliżeniu termin porodu. — 2) Przytycie, a zwłaszcza przytycie w piersi, może być następstwem ciąży. Ważniejsze jest jednak uwo

silne pragnienie, o którem Pani w liście Swoim wspomina. Jest to objaw, który wymaga koniecznie zbadania moczu i to bezzwłocznie. Prosimy tego nie zaniedbywać!

ABONENTKA K. K.: Zabiegi tego rodzaju szkody Pani absolutnie przynieść nie mogą. Co do korzyści — to u osób nerwowych wszystko zależy od stosunku odnoszenia się pacjenta do osoby lekarza i do danej metody leczniczej. Jeśli pacjent wierzy silnie w to, że dane leczenie mu pomoże, wszystko jedno jeśli sposób leczenia mu zaimponuje, to skutek będzie dodatni. Jeśli natomiast będzie się do leczenia odnosił sceptycznie, to podobnie, jak wszystkie inne metody tak i ta — zawiedzie. Głównym i jedynym motorem tej metody leczenia jest — sugestja. §

AMI DU PEUPLE, CRACOVIE: Trzeba przedewszystkiem dążyć do uregulowania fermentacji jelitowej. Zażywanie tak zwanego węgla zwierzęcego (na receptę lekarską) może przynieść pożądaną zmianę.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Przed Makkabiadą

LORD HENRY MELCHETT

Posłannictwo szeregów makabejskich

§ W obliczu Igrzysk Żydowskich Zimowych w Zakopanem drukujemy niniejsze refleksje i reminiscencje Lorda Melchetta. (Redakcja).

W okresie ogólnego wstrząsu zasad moralnych, intelektualnych i gospodarczych, ma postawa żydostwa doniosłe znaczenie nietylko dla żydostwa jako narodu i rasy, ale dla całego świata. Wartości, które ten naród stworzył na polu sztuk pięknych, filozofji i wiedzy ścisłej, są niezwykłe. Prześladowania, cierpienia i ucisk, na które wystawieni byli w życiu przez dwa tysiące lat, wyróżniają Żydów jako naród oczyszczony przez próbę ogniową nieszczęść, jakich żaden inny naród na kuli ziemskiej nie przechodził. Religja żydowska jest jedyną w szlachetności swych zapatrywań i w monumentalnej prostocie swej struktury. Z jej źródeł kiełkuje chrześcijański świat zachodu i muzułmański świat krajów wschodnich. Żaden inny naród nie wniósł tak bogatych wkładów do kapitału ludzkości.

Obecnie otwiera się świat nowym warunkom i myślom, gdy stare zanikają. Wojna zmieniła oblicze świata, przyczem nie jest ostatnią z tych zmian fakt, że po 2000 lat umożliwiono narodowi żydowskiemu powrót do Ziemi Żydowskiej, abyśmy tam mogli budować własną kulturę, z własnem szkolnictwem, własną wszechnicą, pracowniami naukowemi i własną ludowością.

Jest dobre, że to wszystko osiągnięto niezbyt łatwo. Wielka walka, którą żydostwo staczało przeciw niesłychanym trudnościom, przelewom krwi, śmierci, chorobom i niesprawiedliwościom, lawirując stale między nadzieją a zwątpieniem — zakończyła się zwycięskiem ufundowaniem własnej Siedziby Narodowej. Lekkie uzyskanie własnej ziemi i praw nigdy nie mogłoby stanowić tak mocnej bazy naszego życia we własnym kraju.

Jednem ze zwyczajnych oskarżeń naszych wrogów jest brak odwagi u Żydów. Nie można by się dziwić, jeśliby mały naród w ciągu dwóch tysięcy lat wygnania i prześladowań stracił siły do odwetu. Że ci których nakazy religijne polecają „nadstawiać drugi policzek" nienawidzą rasy, która to w istocie czyni, jest oznaką niewątpliwą, jak daleko od zasad swych odbiegli i jak w małym stopniu je zrozumieli.

Na „Makkabi" ciąży wyłączna odpowiedzialność za zmianę żydowskiego charakteru. Fizyczna i duchowa gotowość uzbrajają człowieka w siłę wystąpienia przeciw przeciwnikom, dodaja mu samopoczucia i przytomności umysłu, uzbrajają w siłę opanowania swego podniecenia i wypróbowania swej równowagi. Ma bowiem równowaga duchowa i psychiczna witalne znaczenie dla narodu. „Makkabi" ma właśnie za zadanie żłobić w charakterze żydowskiej młodzieży te cechy, które w narodzie żydowskim pragnął ongiś widzieć Mojżesz, trzymając w tym celu przez 40 lat naród na pustyni. „Makkabi" ma za zadanie nietylko postawić młode generacje żydowskie przed greckim ideałem doskonałości cielesnej, kierując się czystą estetyką, ale przedewszystkiem wychować ją w nastrojach klasycznego samoopanowania drogą samodyscypliny i moralności.

Tak patrząc na sprawy, wkraczamy w nową erę żydowskiego życia. Makkabeusze poraz pierwszy w historji urządzili w zeszłym roku wielkie święto sportowe w Tel Awiw. Brałem w niem udział i byłem świadkiem najcudowniejszego i najbardziej emocjonującego widowiska, jakie kiedykolwiek dane mi było w życiu widzieć. Należy sobie wyobrazić upalne, piaszczyste otoczenie miasta, które samo w ciągu 20-tu lat wyrosło z wydm piaszczystych. Z każdego ujścia miasta, z każdej ulicy, z każdej ścieżynki, a nawet z tych miejsc, gdzie ścieżki wogóle nie istniały, ruszyły przez głęboki, miękki piasek kolumny szeregów makkabejskich. Silni i pięknie zbudowani, opaleni mężczyźni i kobiety, w nieskalanej bieli niebiesko-białych mundurów, maszerowali z uśmiechem i pieśnią na ustach w zdyscyplinowanym ordynku. Żar słoneczny spadał na nich z lazurowego nieba palestyńskiego, chłodzony powiewem od bezkresnego morza. Jest to droga uciążliwa, ale nie było innej, aby zdążyć na miejsce igrzysk. Skupiało ono 20.000 widzów, wypełniających stadion w radości, zaufaniu i szczęściu oczekiwania tej młodej generacji. Jeszcze przed sześcioma tygodniami nie było tu stadionu. Zaledwie przed rokiem powiedziano im, że zorganizowanie Makkabiady jest niemożliwością. I oto wszyscy już zdążyli na czas, skupili się na swej przepięknej ziemi. Oto kroczą pod nieboskłonem swego przecudownego firmamentu ku zwycięstwu, które jest piękniejsze i szlachetniejsze od zwycięstw na polach bitew, oszałamiające w swej wielkiej prostocie. Triumf zwycięzenia życia. Oto stoją w zwartych szeregach, podzieleni wedle krajów pochodzenia. Na komendę jednego słowa ustawiają się kolumnami w półkole.

Wystrzela w przestrzeń słoneczny śpiew Hatikwy, pochylają się ku ziemi sztandary i 20.000 głosów uderza w pieśń dziękczynną, w pieśń psalmisty, wyrażającą nową nadzieję Izraela. Oto jest duch makkabejskich szeregów. Oto jest posłannictwo, które głoszą Izraelowi i światu:

Pozwólcie nam skupić nasze energie, aby zabezpieczyć osiągnięte sukcesy i rozbudować je w oparciu o trzy wielkie myśli: odwagi, dyscypliny i wiary w zwycięstwo naszej idei.

ZYGMUNT GUENZIG §

Narciarze

Przypnijmy narty do prężnych nóg,
kijki pochwyćmy w dłonie.
Wnet ruszym ślad znaczyć wśród śnieżnych dróg
Na wiatr wystawmy swe skronie.

Gotowi? Więc jazda! Hej chłopcy, na start —
Jak lekko! choć ciężkie plecaki —
Wichurę zaprzęgli do tyłów swych nart
A słońce do czoła — junaki!

Któż lęka się mrozu, choć ścina jak nóż,
Gdy wartko krew w żyłach się zżyma?
Nie boim się drogi, ni wiatrów, ni burz —
Ciał naszych nic w pędzie nie wstrzyma!

Miniemy przepaście, przejdziemy też góry,
Bo śnieg nam ucieka z pod nart.
Gdzieś znikły troski i smutki i chmury,
Bo bieli się boi sam czart.

— — — — — — — —

Wracajmy! Już księżyc na niebie zaświecił
Swą lampę, jak dynia pyzaty;
Pożogę brylantów na drodze nam wzniecił
A w dole — posrebrzył dach chaty.

Cicho, cicho, cichuteńko zakończmy nasz bieg!
Niechaj odpoczywa miękko,
Otulona cieplutenko
Ziemia — w biały śnieg.

Udział Polski w narciarskich mistrzostwach F. I. S.

(—) Dnia 6 lutego br. rozpoczynają się w Innsbrucku Mistrzostwa Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, czyli tzw. F. I. S. Mistrzostwa te uważane są za nieoficjalne mistrzostwa świata i są rewją najwybitniejszych zawodników. Przez długi czas udział zawodników norweskich w Innsbrucku stał pod znakiem zapytania. Dopiero niedawno Norwegowie zdecydowali się przyjechać, otrzymawszy pomoc finansową ze składek publicznych. W ten sposób zawody F. I. S. w Innsbrucku zyskują ogromnie na znaczeniu.

Polska od początku postanowiła uczestniczyć w zawodach F. I. S. Zawodnicy nasi zostali już zgłoszeni. Start nasz ograniczy się do biegów otwartych i złożonych, oraz sztafety, natomiast najprawdopodobniej nie obsadzi się biegu zjazdowego i slalomu, a to z tego powodu, iż bieg zjazdowy idzie pierwszym w programie, wskutek tego zawodnicy, biorący w nim udział, w razie jakiegoś niepowodzenia, lub defektu (co niezwykle często zdarza się przy niebezpiecznych biegach zjazdowych) musieliby siłą rzeczy odpaść w dalszym programie. Dlatego to P. Z. N. postanowił położyć główną uwagę na obsadzenie biegów i skoków, oraz sztafety, gdzie Polska posiada duże szanse.

W programie klasycznym, który obejmuje bieg rozstawny 4×10 km., bieg 18 km. złożony, skok otwarte i 50 km. Polacy startować mają według następujących zgłoszeń:

Do sztafety została zgłoszona drużyna w składzie: Czech Bronisław, Berych Władysław, Marusarz Stanisław, Skupień Stanisław. Jako rezerwowi zgłoszeni zostali do sztafety: Marusasz Andrzej, Stanisław Michalski, Legierski Jan i Marusarz Jan.

Bieg 18 km. zgromadzi ze strony polskiej największą ilość startujących, gdyż udział w nim biorą wszyscy uczestnicy kombinacyi, oraz zawodnicy specjaliści w tym biegu. W szczególności więc startują wszyscy wyżej wymieni zawodnicy ze sztafety, tak aktywni, jak i rezerwowi w liczbie ośmiu, a ponadto jeszcze Łuszczek Izydor, do biegu złożonego. W ten sposób start biegu 18 km zgromadzi 9 Polaków.

W biegu złożonym, który jest najsilniejszym naszym punktem, startuje Czech Br., Łuszczek Izydor, trzej bracia Marusarze, oraz Legierski Jan. Wspomniani zawodnicy startują także w skoku otwartym a do ich grona dochodzi jeszcze Kolesar Piotr.

Wreszcie w biegu 50 km startuje 5 Polaków, a to: Berych Wł., Skupień, Michalski, Legierski, Czech Bronisław.

PIŁKA NOŻNA — NA ŚNIEGU.

Wiedeń. 29. 1. PAT. Mimo obfitych śniegów, dzisiejszy program spotkań piłki nożnej został całkowicie wyczerpany: W walkach o puhar wiedeński zwyciężyła Admira—Simmering 14:1 (7:1), WAC—Czarno- Białych 5:1 (1:0), Sportklub—Landstrasse 7:1 (3:1). W zawodach przyjacielskich zwyciężył Nicholson—Slovana 2:1 (1:1).

* * *

Krynica. 29 1. PAT. Dzisiejsze spotkanie hokejowe między deružynami KTH (Krynica) a S. H. S. Strzelec zakończyło się wynikiem 9:0 dla KTH.

WITTMAN, znany tennisista żydowski wstąpił do Legii warszawskiej i ma jechać wraz z Tłoczyńskim i Jędrzejowską do Sztokholmu na mecz Polska—Szwecja.

SACHS, znany bramkarz i sędzia hokejowy, został wyznaczony przez PZHL na komisarza turniejowego hokejowego podczas Igrzysk w Zakopanem.

Co dzień niesie?

P. PREZYDENT RZPLITEJ W ZAKOPANEM

Jak donoszą z Warszawy, p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki wybiera się do Zakopanego na kilkutygodniowe wywczasy zimowe. P. Prezydent przybędzie do Zakopanego i zamieszka w t. zw. „Dyrektorówce“ obok sanatorjum wojskowego w Kościeliskach.

Komitet organizacyjny igrzysk zimowych poczynił starania, mające na celu uprosić dostojnego gościa, by obecnością swą zechciał zaszczycić jedną z imprez, objętych programem igrzysk zimowych Makkabi.

SZCZEGÓŁY PRZYZNANIA NAGRODY W. BERENTOWI.

Warszawa. 29. 1. PAT. Jury nagrody literackiej ministerstwa WR i OP na dzisiejszem posiedzeniu przyznało 6 glosami przeciwko jednemu za rok 1932 Wacławowi Berentowi za utwór powieściowy pt. „Wywłaszczenie Muz“ Nagroda wynosi 10.000 zł. Decyzja jury podlega zatwierdzeniu ministra WR i OP. Kontrkandydatami byli prof. Tadeusz Zieliński, Boy- Żeleński i Marja Dąbrowska. Nagrodzony utwór drukowany był w latach 1930 i 1931 w „Pamiętniku Warszawskim“ i „Tygodniku Ilustrowanym“. Dotychczas w formie książkowej nie ukazał się.

CHULIGANIE NIE SPOCZYWAJĄ!

Lwów. 29. 1. PAT. Wczoraj późnym wieczorem nieznani sprawcy wybili kilka szyb w administracji „Słowa Polskiego“. Pozatem wybito szyby w mieszkaniu prywatnem prof. uniwersytetu dra Czernego, który przed kilku dniami został napadnięty w gmachu uniwersyteckim przez kilku osobników w związku z jego przemówieniem, wygłoszonem na komisji oświatowej w charakterze rzeczoznawcy w sprawie autonomji uniwersyteckiej.

FATALNY WYPADEK NA TORZE SANECZKOWYM.

Krynica. 29. 1. PAT. Na torze saneczkowym w Krynicy Józef Hand i Tadeusz Jaskólski podczas zjeżdżania na saneczkach, zostali zarzuceni na pierwszym wirażu i wyrzuceni z toru, skutkiem czego Hand uległ pęknięciu czaszki zaś Jaskólski doznał złamania lewej nogi i stłuczenia twarzy. Obaj zostali przewiezieni do szpitala w N. Sączu. Stan Handa jest bardzo ciężki. Do tej chwili nie odzyskał on przytomności.

WZRUSZAJĄCY OBJAW PRZYWIĄZANIA MAŁŻEŃSKIEGO.

Z Warszawy donoszą: 21-letni Władysław Gajowczyk tokarz metalowy, pozostający od września ub. r. bez pracy przejął się wielce, gdy żona jego 21-letnia Eugenja pończoszkarka w kilka dni po urodzeniu dziecka dostała gorączki. Lekarze orzekli, że są to objawy tyfusu, przeto przewieźli Gajowczykową do szpitala na obserwację. Nazajutrz silnie zdenerwowany mąż udał się do mieszkania swego wujka, Edwarda Wolskiego, któremu zabrał z biurka rewolwer i udał się do parku Ujazdowskiego, gdzie postrzelił się w klatkę piersiową. Desperata przewieziono do szpitala. Tymczasem Gajowczykowa po 5 dniach pobytu w szpitalu, powróciła zdrowa do domu Gdy mąż dowiedział się o tem, żałował swego czynu i pragnął powrócić do zdrowia. Niestety, mimo usilnych zabiegów lekarzy, kochający mąż wczoraj życie zakończył.

W kieszeni ubrania, oprócz listu do policji, znaleziono fotografję żony, oraz list treści następującej: „Wpatruję się w twoją podobiznę do ostatniej chwili swego czynu. Chowaj dziecko szczęśliwie i nie rozpaczaj. Przepraszam cię za mój czyn. Nie starczy mi jednak więcej sił do życia“ G. przejął się również tem, że jest bezrobotnym, a obecnie, po przyjściu na świat dziecka, będzie im jeszcze trudniej żyć Gajowczykowie pobrali się przed półtora rokiem. Żegnając się przed odjazdem do szpitala G. oświadczył żonie: „W razie twej śmierci ja ani dnia więcej również nie pozostanę na tym świecie“.

Albrecht Habsburg przeciw kandydaturze lorda Rothermere na tron węgierski

Wiedeń. 29. 1. PAT. Jeden z kandydatów na tron węgierski, arcyks. Albrecht Habsburg zamieszcza w „N. F. Presse“ uwagi na temat zaprowadzenia monarchji na Węgrzech. Arcyksiążę Albrecht występuje bardzo stanowczo przeciwko kandydaturze lorda Rothermere na tron węgierski. Dzięki propagandzie lorda Rothermere — oświadcza książę — interesuje się opinja publiczna świata sprawą rewizji traktatów pokojowych. Atoli same artykuły — wywodzi autor nie spowodują odzyskania ani centymetra ziemi. Mimo to uczucie wdzięczności, które naród węgierski żywi dla lorda Rothermere, jest zupełnie uzasadnione. Nie można sobie jednak wyobrazić — pisze arcyksiążę Albrecht — aby lord Rothermere mógł oczekiwać, że naród węgierski zaofiaruje mu z wdzięczności tron. Przy obsadzaniu tronu lepiej się trzymać dawnych tradycyj, niż narażać się na nowe niebezpieczeństwa i trudności. Jestem przekonany — oświadcza w zakończeniu arcyks. Albrecht — że lord Rothermere nie zechce wywoływać pozorów, jakoby za obronę Węgier oczekiwał tak wysokiej zapłaty.

Jak wygląda sabotaż na wsi sowieckiej?

Moskwa. 29. 1. PAT. Na posiedzeniu CKW ZSRR dłuższe przemówienie wygłosił Jakowlew, komisarz ludowy rolnictwa. Mowa jego obfitowała w sensacyjne szczegóły, dotyczące tegorocznego sabotażu na wsi. Mówca oświadczył, że wykrywano ca łe organizacje b. ziemian lub zamożniejszych chłopów, którzy wstępowali do kolektywów nawet w charakterze stajennych, by móc uprawiać sabotaż, a następnie doprowadzali konie do wycieńczenia. Sabotaż miał formę zorganizowaną na Ukrainie, a zwłaszcza na Kaukazie północn., gdzie wykrywano organizacje sabotujące nawet na stacjach maszyn traktorowych. Minister Jakowlew wyraził się pozatem, że wielu członków kolektywów nadaje się na klijentów GPU. W licznych kolektywach ilość dni przepracowanych w ciągu roku nie przewyższa ła 50, co stworzyło tydzień na opak, tzn. jeden dzień pracy, a 6 wypoczynku. Mowca zaproponował uchwalenie szeregu zarządzeń, jak to zmniejszenie kosztów administracyjnych, zabierających kolektywom do 18 procent dochodu, zorganizowanie chłopów w kolektywach w tzw. brygady i przydzielenie im stałych działek ziemi do uprawy. Pozatem wprowadza się przymus stosowania wskazówek agronomicznych, obowiązkowy płodozmian, minimum wydajności pracy dla każdego członka kolektywu pod groźbą represji do wysiedlenia „do okolic mniej urodzajnych“ włącznie. Wszelkiego rodzaju sabotaż w dziedzinie zbioru, orki, zasiewu a właszcza samowolne zmniejszanie obszaru uprawy będą karane na mocy dekretu o ochronie własności społecznej przewidującego karę śmierci. Zasadniczy nacisk położony będzie na ujęcie skolektywizowanych gospodarzy w karby surowej dyscypliny. Za samowolne opuszczenie dnia roboczego wolno będzie wyznaczać do 5 dni pracy nadetatowej. Niezależnie od tego komisarz Jakowlew nie wyklucza bynajmniej możliwości wznowienia sabotażu na wiosnę.

Następca posła Patka przybył do Moskwy

Moskwa. 29. 1. PAT. Przybył tu nowomianowany poseł R. P. minister Łukasiewicz. Na dworcu oczekiwali ministra członkowie poselstwa polskiego z charge d: affaires radcą Sokolnickim na czele i dyr. protokułu dyplomatycznego komisarjatu ludowego spraw zagranicznych Florinskim.

NOWA SKARGA UKRAIŃSKA W GENEWIE

Genewa, 29. 1. (Iskra) Bawiąca w Genewie posłanka Milena Rudnicka złożyła w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów nową skargę, sporządzoną przy współudziale przybyłego do Genewy dr. Panejki, a traktującą o sposobie traktowania więźniów narodowości ukraińskiej w więzieniach polskich.

Gehenna młodzieży żydowskiej w Rumunii

Czerniowce, 29. 1. ŻAT. Podczas wczorajszej rozprawy sądowej przeciwko Józefowi Feldmannowi. Poli Waszkawinanu oraz innym uczniom tutejszego gimnazjum żydowskiego którym się zarzuca komunizm, rozegrały się dramatyczne sceny. Silne wrażenie wywarły zeznania matki Feldmanna, która przybyła do sądu z pokrwawioną koszulą syna. Dyrektor i profesorowie gimnazjum zenali, że Feldmann był najlepszym uczniem i nigdy się nie zajmował akcją komunistyczną. Twierdzenie to poparli inni świadkowie. Prokurator domagał się ogłoszenia tajności rozprawy i usunięcia prasy. Sąd zgodził się na chwilowe ogłoszenie tajności, poczem rozprawa została odroczona do 9. lutego. Podczas rozprawy sądowej studenci rumuńscy urządzili demonstrację antykomunistyczna, która minęła bez incydentów.

ŻYDZI POLSCY BUDUJĄ HUTĘ SZKLANĄ W PALESTYNIE

Jerozolima (ŻAT) Dwaj Żydzi polscy z Grodna Lapidus i Kamp przystąpili do budowy huty szklanej w Palestynie Huta znajdować się będzie w pobliżu kolonji Rochoboth.

GABINET HITLERA POWITA STRAJK GENERALNY.

Berlin. 29. 1. PAT. Ubiegłej nocy pojawiły się na mieście proklamacje partji komunistycznej, wzywające ogół robotników bez różnicy przynależności partyjnej do ogłoszenia strajku generalnego wrazie utworzenia gabinetu przez Hitlera lub Papena Proklamacje nawołują robotników do wyjścia na ulicę i urządzenia masowych pochodów demonstracyjnych. Prezydjum policji wydało ostry zakaz wszelkich zgromadzeń oraz pochodów urządzanych przez komunistów.

POSELSTWO CZESKOSŁOWACKIE W WASZYNGTONIE SPŁONĘŁO.

Waszyngton. 29. 1. Przy Massachussets Avenue w Waszyngtonie położony budynek poselstwa czeskosłowackiego został w sobotę zniszczony przez olbrzymi pożar. Ogień wybuchł na górnych piętrach, prawdopodobnie wskutek wady komina. W chwili wybuchu pożaru poseł był nieobecny, a w domu znajdowało się tylko dwóch służących. Pierwszy zauważył pożar szofer przejeżdżający obok poselstwa. Kiedy nadjechała straż pożarna, cały budynek stał już w płomieniach. — Wszystkie akta poselstwa, obrazy, meble itd. padły ofiarą płomieni.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Czarujący chłopiec. — Wesoły porucznik“ (Mauricce Chevalier).

ADRIA: „Śpiew, całus, dziewczyna“ (Gustaw Fröhlich).

APOLLO: „Hotel studentów“.

BAGATELA: „Gloria“ (Brygida Helm).

DOM ŻOŁNIERZA: Idjota (Lon Chaney).

(!) — PROMIEŃ: (Monte Carlo Jeanetta Mac Donald. Jack Buchanan).

SŁOŃCE: „Burza nad Zakopanem“ (Alfons Fryland).

SZTUKA: „Raj podlotków“. (Anny Ondry).

UCIECHA: „Prokurator serc“.

WANDA: „Niepotrzebna“

— ZŁAMANIA OBOJCZYKA doznał wczoraj przedpołudniem podczas jazdy na nartach w pobliżu Kopca Kościuszki 25-letni Artur Marber. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala chirurgicznego.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 01	STYCZEŃ 30 PONIEDZIAŁEK 3 Szebat 5693	Zachód słońca 16 m. 24

PROCES PREZYDENTA M. ŁODZI PRZECIWKO „I. K. C."

W krakowskim sądzie okręgowym odbyła się w tych dniach rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „I. K. C." oraz korespondentowi łódzkiemu tego dziennika Weissowi, a także wiceprezydentowi Łodzi Wielińskiemu, oskarżonym o oszczerstwo, popełnione drukiem w artykule „I. K. C." z czerwca ub. r.

Skarżącymi są: prezydent Łodzi Ziemięcki, magistrat Łodzi oraz dwaj ławnicy. Jest to echo głośnej sprawy zarzutów wiceprezydenta Wielińskiego w stosunku do obecnie skarżących Sąd postanowił przyjąć zaofiarowane dowody prawdy, wobec czego przesłuchani będą w drodze rekwizycji przez Sąd Grodzki w Łodzi odpowiedni świadkowie.

Na następnej rozprawie w Krakowie staną przed sądem: prezydent Ziemięcki, wiceprezydent Rapacki i inni.

—ooo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A-B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i w Podgórzu ul. Brodzińskiego 1.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Po przeprowadzeniu akcji „Keren Alija" w Jaśle, Sanoku, Gorlicach, Krośnie i N. Sączu odwiedzi p. Lamm delegat Centrali Ezry Chal w Krakowie Bielsko, Cieszyn, Katowice i Król. Hutę.

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYD. „WIZO"** Dziś w poniedziałek 5'30 posiedzenie Wydziału.

— **PODWIECZOREK TOWARZYSKI WIZO** jutro we wtorek 6 wiecz. (Florjańska 28) z odczytem Dr. S. Perlmutterowej pt. „Sara Aronson - szpieg czy bohater?"

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w poniedziałek o godz. 8'45 urzebojowa operetka „Der gekojfter chusn", która cieszy się wielkiem uznaniem publiczności dzięki swej atrakcyjnej treści i artystycznemu wykonaniu jak też niezrównanych kreacyj pp. Lerner i Seidermana. Bilety w cenie zniżonej u firmy A.Fischbhab. Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w poniedziałek po cenach zniżonych, powraca na afisz ciesząca się wybitnem powodzeniem, komedja Jakóba Deval'a „Mademoiselle". Od dzisiejszego przedstawienia popisową rolę guwernantki wykona p. Antonina Klońska. „Koń Parowy" tragifarsa Adama Bunscha zostanie powtórzona po cenach zniżonych, jutro we wtorek, i w czwartek w premjerowej obsadzie. „Teatr Kaliny" arcyzabawna komedja Zygmunta Kaweckiego, będzie najbliższą premjerą teatru, w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego.

— **FUKSABJADA** — jedyny wieczór humoru Leo Fuksa — jutro we wtorek 9 w w sali teatralnej „Morskiego Oka" w Zakopanem.

— **Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH.** Policja aresztowała Bierowicza Bogumiła (lat 29), bez zajęcia, zamieszkałego przy ul. Idzikowskiego i Adama Rzepkę (lat 32), bez zajęcia ze Starej Olszy za systematyczne wymuszanie napojów alkoholowych w restauracji Wincentego Gożwona przy ulicy Lubicz l. 15. — Na szkodę Borgenichta Maksa, zam. przy ul. Powiśle 10, skradł nieznany sprawca z zamkniętego pokoju futro wartości 800 zł Dochodzenie w toku. — Na szkodę Piotrowicza Adama skradziono dnia 27 bm. w restauracji na dworcu kolejowym w Krakowie srebrny zegarek z łańcuszkiem i srebrną papierośnicę wartości 70 złotych.

— **POŻAR.** W sobotę wieczór w mieszkaniu Zygmunta Kopczyńskiego, właściciela domu, przy ulicy Senatorskiej l. 5. zapaliła się ściana drewniana od rury pieca kaflowego Straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi około 1000 zł

—ooo—

W obliczu Makkabiady

REPREZENTACJA HOKEJOWA MAKKABI Z AUSTRJI na Zimową Makkabiadę w Zakopanem wystąpi w następującym składzie: Kettner, Fluss, Bitman, Berger, Altbach, Winter, Spira, Grünbaum Donath. Najlepszym graczem jest Altbach, a najlepszym strzelcem Winter. Austrję reprezentuje wiedeński Hakoah. — Jak widzimy Wiener Eisl. Ver. nie zwolnił swoich słynnych żydowskich gra czy reprezentacyjnych Austrji, Weissa i Ledérera.

CZECHOSŁOWACKI MAKKABI przyjeżdża na Igrzyska do Zakopanego z 700 gośćmi.

HOKEJOWA REPREZENTACJA POLSKI na Igrzyskach Zimowych Żydowskich w Zakopanem została poważnie zasilona przez gracza łódzkiego Glicensztajna, który zgłosił swe przystąpienie do łódzkiej Makkabi. Glicensztajn przez 6 lat grał w klubach szwajcarskich, jest czołowym hokeistą Łodzi i znajduje się dziś w świetnej formie.

NIEMIECKI OKRĘG MAKKABI zgłosił 12-tu zawodników narciarzy na Igrzyska Zimowe w Zakopanem. Będą oni startowali do wszystkich biegów, obsadzając szczególnie silnie biegi sztafetowe.

— **KOMITET IGRZYSK ZIMOWYCH „MAKKABI"** przyjmuje zgłoszenia jedynie na przejazd z Krakowa do Zakopanego i z powrotem oraz bilety wstępu na wszystkie zawody, za opłatą ryczałtową zł. 32. — Zgłoszenia do wtorku, dnia 31 bm. do godz. 13 przyjmuje się Mikołajska 6, m. 4.

—o-o—

Drugie zwycięstwo Sokoła nad Cracovią

Sokół—Cracovia 2:1 (2:0, 0:0 i 0:1)

Pech prześladuje Cracovię w spotkaniach z Sokołem.

Podobnie, jak pierwsza, tak i druga runda tegorocznych mistrzostw hokejowych, obfituje w szereg niespodziewanych wyników. Wszystkie oblicze nia papierowe zawiodły. — Cracovia wygrała bardzo łatwo mecz z KTH, będąc drużyną o całą klasę lepszą w przekonywującem stosunku 4:0. Tasama drużyna KTH wygrywa dwa dni przedtem ze Sokołem po równej grze 1:0. — Cracovia uchodziła więc za faworyta powyższego spotkania, mając handicap: swoje boisko, no i publiczność, oraz ambicję zrewanżowania się za poniesioną klęskę w pierwszym meczu.

Z niewiadomej przyczyny porucza się prowadzenie najpoważniejszych zawodów arbitrowi, który już wielokrotnie niedopisał. Na skutek nieumiejętnego prowadzenia dopuścił p. Mgr Braier do niepraktykowanej dotychczas w Krakowie rzezi lodowej.

Mecz ten przegrali białoczerwoni niezasłużenie, ponieważ poza równą grą, w pierwszej tercji mieli w pozostałych tercjach znaczną przewagę, bombardując bramkę Sokoła, w której jednak z wielkiem szczęściem i powodzeniem bronił ambitny i dobrze za powiadający się Tarłowski, mistrz tennisowy Małopolski. W obydwu bramkach zdobytych przez zwycięzców (Wołkowski i Kalman) ponosi winę obrona gospodarzy, nie stosując w decydujących momentach gry ciałem; natomiast vis a vis zbyt gorliwie nadużywał tejże. Jedyny punkt dla Cracovii uzyskał pod koniec Trytko. Mecz odbył się przy prze pełnionej widowni.

Wobec powyższego zwycięstwa kroczy na czele tabeli Sokół. Wrazie wygranej Cracovii w Krynicy z KTH odbędzie się trzecie decydujące spotkanie Cracovji ze Sokołem na neutralnem boisku.

SUKCESY POLAKÓW NA MISTRZOSTWACH NARCIARSKICH WĘGIER

Ekspedycja polska do Węgier wyruszyła w składzie drugiego garnituru, mimo to osiągnęła wcale piękne sukcesy. W pierwszym dniu zawodów w biegu na 18 km zwyciężył **Marusarz Jan**, a Legierski i Górski uplasowali się również dobrze. W drugim dniu w biegu zjazdowym, bardzo ciężkim po dwóch biegach, Legierski zajął drugie miejsce za Węgrem Igloiem, 5) Marusarz, 6) Górski. Po obydwu biegach obu pierwszych dni Polacy zajmują pierwsze trzy miejsca. 1) Legierski, 2) Marusarz, 3) Górski. Skoki niedzielne zadecydują o punktacji końcowej.

NIEPOWODZENIA POLSKICH NARCIARZY NA MISTRZOSTWACH JUGOSŁAWJI

W pierwszym dniu mistrzostw Jugosławji w biegu na 18 km zwyciężył 1) **Simunek** (Cz) 1.19'36 g. 2) Barton (Cz), 3) Leupold (Niemcy). 4) **Czech** (Pol.), 5) Kadawy (Cz.), 6) **Marusarz Stan.** (Pol.). Narazie więc krucho, wyższość Czechów wyraźna.

PREZESEM GARBARNI (Kraków) został wybrany wicewojewoda Bilek. Garbarnia zaangażowała, jako trenera piłkarskiego znanego ongiś internacjonała Węgier **Willy Kertesza.**

WE LWOWIE otwarta została zimowa hala sportowa.

RAN został w Detroit pokonany po 10-rundowej walce na punkty z Rameyem.

BOKSERZY HEROSU BERLIŃSKIEGO ulegli w Warszawie kombinowanemu teamowi pięściarzy **Gwiazdy warszawskiej i łódzkiego IKP 10:6** pkt. Wybitnie odznaczyli się żydowscy bokserzy „Gwiazdy" (lewica Poale-Sjon) **Rotholc, Goldstein, Rosenberg,** oraz Żyd **Stahl II.** z Łodzi.

W RAJDZIE AUTONOBILOWYM DO MONTE CARLO zwyciężył Francuz Vaselle.

SENSACJĄ HOKEJOWĄ był remis Kanadyjczyków Edmonton Superiors z Reprez. Anglii, która prowadziła tuż przed końcem jeszcze 3:2. Wynik końcowy 3:3.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

RADA MIEJSKA WARSZAWY NIE WYBRAŁA PREZESA.

Na onegdajszem posiedzeniu warszawskiej Rady Miejskiej miał być dokonany wybór prezesa Rady. Czterokrotne głosowanie nie dało jednak wyniku. W ostatniem głosowaniu p. Wilczyński (N. D.) otrzymał 48 głosów, Zadora- Szwejcer (sanacja) - 18, białych kartek oddano 30. Wstrzymali się mianowicie od głosowania radni żydowscy.

Do wymaganej większości p. Wilczyńskiemu brakowało 1 głosu.

Rada Miejska stolicy pozostaje więc nadal bez prezesa.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ARESZTOWANYCH URZĘDNIKÓW MINISTERJALNYCH.

Jak donoszą z Warszawy, śledztwo w sprawie nadużyć urzędników Min. Opieki Społ Kulki i Grabińskiego dobiega końca. Jak już o tem donosiliśmy, nadużycia te związane były z wypłacaniem przez Kasy Chorych tzw. „pokarmowego".

Obecnie Kulka i Grabiński zwrócili się do władz sądowych z prośbą o zwolnienie ich za wysoką kaucją. Prośba ta narazie nie została uwzględniona i obaj pozostają nadal w więzieniu.

Śledztwo, prowadzone przez sędziego śledczego Długosza jest już na ukończeniu. Ostatnio odbyła się ekspertyza dokumentów i podpisów na wekslach prowincjonalnych Kas Chorych, zdyskontowanych przez nieuczciwych urzędników na własną korzyść u prywatnego dyskontera Nowickiego.

NIEWOLNICTWO NA UL. NOWY ŚWIAT.

Mroczne praktyki w ponurym hotelika warszawskim.

Policja warszawska zainteresowała się hotelem Łódzkim przy ul. Nowy Świat 37, który od kilkunastu lat prowadzi 48-letni Aod.zej Juszczak.

Juszczak utrzymywał w hotelu dwie młode dziewczyny, które były więzione w warunkach zupełnego niewolnictwa. W razie niepodlawania się jego woli były bite nietylko przez kilku zamieszkałych w hotelu a niemeldowanych i utrzymywanych przez niego drabów, m. in. niejakiego Cichockiego.

Hotel był stale na usługach najgorszych mętów społecznych.

Po dłuższej obserwacji i wskutek skarg katowanych dziewcząt, policja obyczajowa zainteresowała się osobą właściciela hotelu. Decyzją sędziego śledczego Juszczaka oddano pod dozór policji.

— **UWAGA DZIEDZICE!** Komitet Lokalny organizacji sjońskiej w Dziedzicach urządza dziś poniedziałek o g. 8-ej wiecz. w sali Hotelu „Schneeberg" zgromadzenie publiczne, na którem p Dr. M Gottesdiener, delegat centrali KKL. w Jerozolimie, wygłosi odczyt pt. „Kryzys w golusie a rzeczywistość w Erec Izrael".

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków. Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana